W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna 1.95 z odn. do domu 1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

Rok VII. Kraków, Sobota 16 stycznia 1937 r. Nr. 16

Policja w walce z tłumem

ma strzelać tylko w ostateczności

Sensacyjne posiedzenie sejmowej komisji budżetowej

Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła wczoraj do rozpatrzenia budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a więc do jednego z najbardziej ważnych resortów.

Jak zazwyczaj, nad budżetem tym rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja.

Obszerny referat wygłosił pos. Stroński, w którym uwzględnił wszystkie działy pracy Min. Spr. Wewn. Siłą faktu poświęcił wiele miejsca omówieniu stosunków bezpieczeństwa, które jak to już podniósł min. Sprawiedliwości Grabowski, uległy znacznemu pogorszeniu.

Mówiąc o pracy policji, referent wskazuje na konieczność zwiększenia stanu liczebnego granatowego korpusu.

Wydajną była również działalność Korpusu Ochrony Pogranicza. Ujęto 1.646 osób za nielegalne przekroczenie granicy, zlikwidowano 95 afer szpiegowskich, ujęto przemyt w 1.215 wypadkach.



Na zdjęciu widzimy zwarte oddziały policji, które przed P. Premierem, gen. Sławoj - Składkowskim, oraz członkami komisji budżetowej Sejmu wykonują szereg ćwiczeń.

Statystyka wykazuje dalszy wzrost przestępczości. W pierwszych dwóch kwartałach 1936 zanotowano zabójstw dokonanych 1.404, gdy w r. 1935 liczba ta wynosiła 1.296.

Ciężkich uszkodzeń ciała do 1 października ub. r. było 15.348 podczas gdy w roku 1935 ilość tych wypadków wyrażała się cyfrą 12.743.

Wzrost liczby zabójstw wskazuje na lekceważenie życia ludzkiego. Odnosi się to przede wszystkim do wsi, gdzie z najbłahszej przyczyny dochodzi do śmiertelnych rozpraw.

Za szczególnie niebezpieczny objaw pos. Stroński uważa wzrost zabójstw dokonanych na tle porachunków pracowników z pracodawcami względnie zwierzchnikami.

Masowe akcje przeciw policji

Z kolei sprawozdawca wywodzi, że w ostatnim roku mieliśmy do czynienia z masowymi wystąpieniami przeciwko policji. Były one wynikiem akcji politycznej.

W zajściach tego typu zginęło do 1 października ub. r. dwóch policjantów i 83 osoby cywilne. Odebrano ogółem w tym okresie 21.396 sztuk nielegalnie posiadanej broni palnej.

Następnie mówca omawia wzrost akcji komunistycznej, która w myśl wskazań Kominternu organizowana była pod różnymi pokrywkami. Akcja, zmierzająca do zbolszewizowania społeczeństwa, została złamana i zduszona.

Partii komunistycznej udało się opanować Polski Związek Myśli Wolnej oraz Ligę Obrony Praw i Człowieka i dlatego organizacje te zostały zlikwidowane.

Na dzień 1 stycznia bieżącego roku było w Berezie Kartuskiej ogółem 264 komunistów. Ogólna ilość zatrzymanych komunistów wynosiła na dzień 30 września ub. r. 10.794 osób, z czego ponad 52 proc. przekazano władzom sądowym.

Największą ilość zatrzymanych komunistów wykazuje Warszawa.

725 osób było w Berezie

Przechodząc do sprawy obozu w Berezie Kartuskiej mówca wyjaśnia, że do używania tego środka władze uciekają się w wypadkach niezbędnych, gdy chodzi o zahamowanie niebezpiecznej dla Państwa działalności.

Od chwili powstania miejsca odosobnienia przebywało w Berezie 725 osób, w czym komunistów 410, członków Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów 227, członków St. Narodowego i O. N. R. 64, Str. Ludowego 6, kryminalistów 15 oraz 3 lichwiarzy.

Na skutek chorób zmarły w Berezie 2 osoby. Mówca zaznacza, że regulamin jest twardy, odosobnieni muszą pracować, ale są dobrze odżywiani i nie ma żadnych znęcań się.

Przewodniczący komisji pos. Świdziński zawiadomił posłów, że premier zaprosił członków komisji na pokaz działania zwartych oddziałów policji w Golędzinowie.

Dla uzasadnienia zaproszenia prem. Składkowski wygłosił przemówienie, w którym oświadczył między innymi:

UŻYWANIE BRONI OSTATECZNOŚCIĄ

Dzień dzisiejszy skończy się zapewne dopiero o północy. Chcę wykorzystać moment kiedy jest jeszcze światło dnia, aby Wysokiej Komisji pokazać ni mniej ni więcej tylko nowoczesny sposób rozpraszania tłumu przez zwarty oddział Policji.

Postaram się w paru słowach wyjaśnić dlaczego to robię i dlaczego mi na tym zależy. Chcę Panom pokazać działanie policjanta, jako równego obywatela wobec obywatela drugiego. Przyzwyczailiśmy się bowiem, że w państwach zaborczych policjant był „nadczłowiekiem".

To pojęcie policjanta jako nadczłowieka pokutowało u nas dłuższy czas. Przyzwyczailiśmy się do tego, że często władze administracyjne wysyłały np. 10 policjantów przeciw tłumowi złożonemu z 1000 osób.

Taki słaby oddział policyjny nie mając innego wyjścia musiał używać broni palnej. Zdawało się nam, a przynajmniej mnie wówczas, że to jest w porządku. Otóż cała ta rzecz nie jest w porządku.

Jeżeli samo zebranie się tłumu, jeżeli same rozruchy dowodzą poniekąd winy administracji, to działanie później za pomocą strzelania pogłębia tę winę, zwiększając rozdźwięk między administracją i policją z jednej strony, a obywatelami z drugiej.

Chodzi nam o to, aby strzelanie przez policję było ostatecznością, bo policjant nie jest wcale od strzelania do obywateli, tylko od utrzymywania i zapewnienia porządku.

W tym celu potrzebna jest i ilość i siła. Użycie zwartych oddziałów policyjnych jest przejściem do demokratycznego użycia policji wobec własnych obywateli, jest odejściem od strzelania do stosowania wyłącznie wprawdzie brutalnej, mechanicznej siły nie współmiernie jednak łagodniejszej od użycia broni palnej.

Stworzyliśmy specjalne zwarte szyki, w których policjant idzie ramię przy ramieniu podtrzymywany jeden przez drugiego i stworzyliśmy możność uderzenia bez nakładania bagnetów, stosując tylko uderzenie lufą karabinu, albo kolby. Dotychczasowe wyniki stosowania tej taktyki mamy dobre.

Oczywiście nie znaczy to, że policji wogóle obecnie nie wolno strzelać. Policjant musi się bronić. Dlatego nie może być mowy o tym, aby policjant w wypadku konieczności był bezbronny.

Członkowie komisji budżetowej udali się wraz z premierem Składkowskim i głównym komendantem P. P., gen. Zamorskim, dwoma autobusami do Golędzinowa do koszar rezerwy P. P.

Gen. Zamorski udzielał na miejscu wyjaśnień po czym nastąpił pokaz rozpraszania tłumu bez użycia broni palnej.

Pokaz rozpraszania demonstrantów

Jeden oddział rezerwy pozorował tłum demonstrantów, których rozpraszał drugi. Demonstranci wznosili różne wrogie okrzyki, rzucali kamieniami na policję. Przeciw tłumowi ruszył zwarty oddział rezerwy.

Kolumna zajęła całą szerokość szosy, tak że przez swój pochód zmuszała demonstrantów do zbiegania po obu stronach drogi w rów przydrożny.

Po pewnym trwaniu ataku premier Składkowski zawołał: „Dość! Nie pastwić się!". Atak został przerwany.

Po chwili oba oddziały policji, a więc ten, który przed chwilą pozorował tłum, oraz drugi, który go rozpraszał, szykowały się do wspólnego powrotu. Premier oświadczył wówczas „Teraz nastąpi rozczulająca defilada rozpraszanego tłumu razem z policją".

Gdy kolumna zbliżała się do członków komisji budżetowej, premier Składkowski, wskazując na dobrze odżywione postacie policjantów, powiedział „Z twarzy tych chłopców kolędzy widzą, że nie wszystkie rozruchy powstają na tle ekonomicznym".

Po pokazie członkowie komisji wrócili do Sejmu.

Posłowie żądają zmian i reform

Dyskusja trwała do późnej nocy i dopiero po jej zakończeniu zabrał głos premier Składkowski. Naogół dyskusja nie wniosła żadnych ciekawszych lub nowych momentów.

Wszyscy wskazywali na konieczność stworzenia jakiejś organizacji politycznej, na potrzebę głębszych reform, w ogóle na zmiany. Podnoszono, że ze śmiercią Marszałka Piłsudskiego nastąpiły pewne zmiany i dalsze winny nastąpić. Ciekawym jest jednak, że żaden z mówców nie potrafił dać jakiegoś rzeczywistego planu, programu.

I tak np. poseł Budzyński, który twierdził, że Rząd nie posiada programu ideowego, że nie ma oparcia w społeczeństwie, i wiele innych przykrych słów, ujął swój program w trzy punkty: przebudowa wsi, miast i człowieka. Powiedział nawet radykalna przebudowa. Ale co to znaczy, czy to jest konkretny program? Tylko słować

Mówiono również o Berezie. Pos. Szczepański domagał się umieszczania tam jedynie wrogów Państwa i za takich uważa komunistów. Natomiast poseł Walewski, odpowiadając mowcy, opowiedział się za umieszczaniem tam wszystkich, którzy burzą ład wewnętrzny, bez różnicy przynależności partyjnej. Zarazem zapowiedział, że niebawem powstanie nowy obóz rządowy, który potrafi skupić całe społeczeństwo.

Przedstawiciele mniejszości narodowych poruszali swoje sprawy, domagając się należytego traktowania i odpowiedniej opieki.

Ostra odpowiedź premiera

Po północy zabrał głos p. premier Sławoj-Składkowski, który w odpowiedzi swojej poruszył dwa momenty, a mianowicie politykę Rządu i sprawę Berezy.

P. premier z naciskiem podkreślił, że skoro istnieje dekret o obozie odosobnienia winni poszczególnych wykroczeń muszą tam zostać umieszczeni.

Odpowiadając w szczególności na interpelację pos. Szczepańskiego w sprawie umieszczenia w Berezie członków Str. Nar., zaznacza, że jego stosunek do Str. Nar. był daleki od jakichkolwiek represyj. do chwili, gdy stwierdził niezbicie, że agitatorzy tego stronnictwa wywołują rozruchy.

Na zarzuty pos. Budzyńskiego, p. premier odpowiada, że politykę w Polsce kieruje Marsz. Śmigły-Rydz, wobec tego powinniśmy być spokojni o losy Polski. Jeśli p. Budzyński się niepokoi, jest to objawem chorobowym. Niechaj więc się leczy.

Premier Goering we Włoszech

RZYM. Premier Goering powitany został na granicy Brennera prez przedstawiciela włoskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, dowódcę korpusu armii w Bolzano i attache lotniczego ambasady włoskiej w Berlinie.

Po krótkim postoju Goering odjechał do Florencji, gdzie powitały go władze miejskie, po czym udał się w dalszą drogę do Rzymu.

Adwokat rzucił się pod pociąg

Z pogranicza rumuńskiego donoszą, że wczoraj w pobliżu Czerniowiec rzucił się pod pociąg znany i ceniony adwokat w Kimpolungu na Bukowinie, dr. Karol Jakób Bar.

Adwokat popełnił samobójstwo na tle niesnasek rodzinnych.

Maszynista rozszarpany na strzępy

Wczoraj na stacji kolejowej w Wydartowie w pow. mogileńskim wydarzył się tragiczny wypadek.

Pomocnik maszynisty Piotr Galas zajęty był przy naprawie parowozu i w pewnej chwili zszedł niebacznie na sąsiedni tor. W tym czasie nadjeżdżał pociąg pośpieszny z Poznania do Torunia, który najechał na nieszczęśliwego i rozszarpał go dosłownie na strzępy.

Szczątki zwłok Galasa rozrzucone zostały na przestrzeni około 200 m. Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie wśród licznie zebranych na peronie podróżnych.

Nauczycielstwo i młodzież na F.O.N.

Jak nas informują, do szeregu ofiar, składanych przez różne instytucje, przybywa nowa, cenna ofiara od grona nauczycieli Państw. Gimnazjum i Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Wągrowcu, którzy postanowili opodatkować przez 6 miesięcy swoje pobory — po 1 procent na rzecz F. O. N., z pieniędzy zebranych mają zakupić jeden ciężki karabin maszynowy i wręczyć go Armii.

Przy niniejszym chcielibyśmy nad mienić też o wielkim patriotyźmie uczniów Państwowego Gimnazjum im. A. Asnyka w Kaliszu, którzy przeprowadzają między sobą zbiórkę pieniężną również na zakupienie karabinu maszynowego, który pragną wręczyć jednemu z pułków w Kaliszu.

Nowe wrzenie wśród akademików

Na wyższych uczelniach warszawskich znów robi się niespokojnie. Wczoraj w Uniwersytecie doszło do bójki. Sześciu studentów Żydów pobito.

Wynikły również awantury na SGH. na wykładzie profesora Lipińskiego. Profesor jednak zdołał uspokoić studentów i wykład odbył się spokojnie. Podczas wykładu studenci Żydzi stali.

ONR. rozrzuciła ulotki, domagając się już nietylko podziału Żydów i chrześcijan co do ławek, ale w ogóle usunięcia Żydów z uczelni.

Wybitny komunista w potrzasku

Prowadząc dochodzenie w sprawie kilku wystąpień komunistycznych w Warszawie, policja ustaliła, że organizatorem wszystkich tych nielegalnych imprez jest przybyły niedawno nielegalnie z Rosji Sowieckiej niejaki Benjamin Świderski.

Po ustaleniu, że mieszka on przy ulicy Elektoralnej 24 poddano go ścisłej obserwacji i już po kilku dniach stwierdzono, że jest to nielada figura, bo jeden z głównych członków centralnego komitetu komunistycznej partji w Polsce.

Świderski zorientował się, że jest śledzony i zamierzał z Warszawy wyjechać. Zamiar się nie udał, został ujęty w ostatniej chwili przed wyjazdem i osadzony w więzieniu.

Śmiertelne przejście przez drogę

Na przechodzącego przez szosę koło wsi Rutka gminy Wiązowna powiatu warszawskiego Jana Fronca ze wsi Siemianowice najechał samochód. Fronc uległ pęknięciu czaszki i śmiertelnemu ogólnemu potłuczeniu. Przewieziono go w stanie beznadziejnym do szpitala Przemienienia Pańskiego w Warszawie.

Szofera Jana Serafina z Lubartowa aresztowano.

Czy nie potrafią liczyć?

Kosztowna kalkulacja magistratu łowickiego

Mieszkaniec Łowicza Józef Korek przyjechał kiedyś z czworgiem swych drobnych dzieci do Warszawy i porzuciwszy je na ulicy ulotnił się. Ponieważ dochodzenie policyj ne ustaliło czyje to dzieci, odesłano je do Łowicza i oddano pod opiekę tamtejszemu zarządowi miejskiemu.

Odszukano Korka i polecono mu zająć się dziećmi, ale on od parł, że nie ma pracy i nie może tego uczynić. Wówczas tamtejsze władze miejskie dały Korkowi pracę za 60 złotych miesięcznie. Ale Korek odmówił, przyjęcia jej, twierdząc, że za te pieniądze dzieci nie utrzyma. Zażądał pracy za większe wynagrodzenie. Odmówiono mu i dzieci oddano.

Wtedy Korek odprowadził dzieci przed ratusz łowicki i zostawiwszy je uciekł. Dzieci umieszczono w schronisku i magistrat płaci za nie 200 złotych miesięcznie.

Czy nie wypadłoby taniej dać Korkowi jakąś taką podwyżkę?

Aresztowanie „nieboszczyka"

który wespół ze wspólnikiem uknuł aferę

Przed trzema laty przyjechał z Krakowa do Warszawy i tu zamieszkał Stanisław Wojcieszuk. Prowadził rozległe interesy handlowe, jako pośrednik

Założył sobie przy ulicy Żóra wiej własne biuro, które jednak musiał zlikwidować ze względu na długi, w jakie popadł.

Miał wspólnika niejakiego Maurycego Kulsa, z którym umówił się, że wyjedzie z Warszawy i na prowincji fikcyjnie umrze. Kulsa już rzeczą będzie zawiadomienie wierzycieli o jego śmierci. Tak się stało.

Kuls po rzekomej śmierci swego wspólnika umówił się z wierzycielami na 50% i począł spłacać długi. Ale onegdaj jeden z wierzycieli spotkał Wojcieszuka na Pradze. Poszedł za nim i znalazłszy w ten sposób jego adres, zawiadomił wszystkich innych wierzycieli, którzy wnieśli wspólną skargę do władz prokuratorskich.

„Nieboszczyka" Wojcieszuka zatrzymano w areszcie.

Kontrola w Maroku

LONDYN. Donoszą urzędodowo, że wysoki komisarz Hiszpanii w Tetuanie zaprosił za pośrednictwem brytyjskiego konsula w Tetuanie rząd angielski do wysłania oficerów, którzyby się zapoznali w hiszpańskim Maroku z działalnością wojsk powstańczych.

Podobno takie samo zaproszenie zostało wysłane do rządu francuskiego.

Rząd brytyjski przyjął propozycję wysokiego komisarza Hiszpanii i postanowił wysłać do Melilli, a następnie do Ceuty kontrtorpedowiec „Venoc".

Oficerowie kontrtorpedowca zsiądą na ląd w Ceucie i w samochodach udadzą się na objazd kraju, przy czym ze strony wysokiego komisarza poczynione im będą wszelkie ułatwienia.

Jeśli wybuchnie wojna

Ameryka zajmie stanowisko neutralne

WASZYNGTON, — Koła parlamentarne zajęte są ustaleniem stanowiska Stanów Zjednoczonych na wypadek wojny w Europie lub Azji.

W Kapitolu przygotowane są wnioski o wzmocnieniu ustawy o neutralności, której działanie upływa dn. 30 kwietnia r. b.

Wnioski zmierzają do sprowadzenia do minimum stosunków Stanów Zjednoczonych ze stronami wojującymi, aby uniknąć wszystkiego co mogłoby wciągnąć Stany Zjednoczone do wojny.

W tym celu wnioskodawcy projektują całkowitą rezygnację z obrony obywateli St. Zjedn. i ich interesów w strefach objętych działaniami wojennymi.

Senator Clark wygłosił dnia 12 b. m. przemówienie przez radio, w którym domagał się zakazu wywieszania flagi St. Zjedn. na statkach przewożących sprzęt wojenny, a także wyznaczenia kontyngentów na surowce eksportowane dla produkcji sprzętu wojennego, wreszcie stwierdzenia, że wywóz takich surowców poza kontyngentem odbywa się na ryzyko wyłącznie eksportera.

Clarck wypowiedział się za nadaniem prezydentowi prawa określania, że istnieje stan wojny i wprowadzanie na tej zasadzie w życie wszelkich przepisów o ochronie neutralności St. Zjedn.

Ras Imru został zesłany

RZYM. Prasa włoska donosi, że ras Imru złożył przed wyjazdem na wyspę Ponza, gdzie został internowany, następującą deklarację:

„Moje zesłanie na wyspę jest zarządzeniem słusznym Poddałem się, gdy nie pozostała przede mną żadna droga wyjścia. Obecnie po lojalnym uznaniu rządu włoskiego w Etiopii, powierzam swoją osobę laskawości króla i cesarza oraz sprawiedliwości Mussoliniego".

Niesamowity rabunek u jubilera

w asyście policji francuskiej

ALEPPO. — W ub. tygodniu wydarzyło się tu zajście w stylu „kapitana z Koepenik".

Jakiś nieznajomy zakupił u jubilera pierścionek za 80 franków. Na drugi dzień do komisariatu policji zajechał samochodem kapitan wojsk francuskich w towarzystwie żandarma francuskiego eksportującego skutego w kajdanki człowieka, twierdząc, że jest to morderca pułkownika fracuskiego i że zrabował on biżuterię zamordowanego, po czym sprzedał ją jednemu z jubilerów.

Komisarz wydelegował 2 agentów policji wraz z nieznajomymi do wskazanego jubilera, gdzie kapitan francuski za żądał zwrotu nabytej poprzedniego dnia biżuterii.

Kupiec poznał w zakutym w kajdanki człowieka, który kupował u niego pierścionek, lecz ten wraz z kapitanem potwierdził, że sprzedał poprzedniego dnia biżuterię.

Po ostrej wymianie zdań rzekomy kapitan kazał jubilerowi otworzyć kasę, gdzie schowana była biżuteria wartości kilkuset tysięcy franków.

„W imieniu prawa aresztuję was" — zwrócił się kapitan do jubilera. Następnie wysłał policjantów po taksówkę, sam zaś wziąwszy całą biżuterię wsiadł z żandarmem i skutym więźniem do samochodu, każąc jechać do sądu.

Od tego czasu więcej ich nie widziano. Kupca wieczorem zwolniono z aresztu, a rzekomi kapitan, żandarm i więzień są dotychczas poszukiwani bezskutecznie. Nie trafiono też na ślad zagraniętej w przebiegły sposób biżuterii.

Proces o własność wyspy

w okolicach podwarszawskich

W wydziale I cywilnym Sądu Okręgowego w Warszawie rozpatrzoną będzie w dniu 22 stycznia, ciekawa sprawa o własność gruntów, które przez okres 10 lat pozostawały pod wodą.

Jeszcze w roku 1900 w czasie wielkiej powodzi zalane zostały grunta orne we wsi Falenica, na przestrzeni kilkudziesięciu morgów. Grunta te pozostawały pod wodą do roku 1910 tak, że po odwodnieniu przeszły one na własność Zarządu Dróg Wodnych.

Ostatnio z pozwem przeciwko Skarbowi Państwa wystąpił z tego tytułu, rolnik Jan Jesiotr, powołując się na to, iż odwodnione tereny stanowiły własność jego rodziny.

Wynikł zawiły spór cywilny, czy sporna ziemia stanowi wyspę, gdyż w tym wypadku według Kodeksu Napoleona przeszłaby już ona na własność Skarbu Państwa.

Żąda milion zł. prowizji

Sensacyjne powództwo p. d'Erbsteina

Na wokandzie wydziału handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie znajdzie się dnia 28 b. m. sensacyjna sprawa w związku z budową wielkiej tamy w Rożnowie na Dunajcu.

Swego czasu do Ministerstwa Komunikacji zgłosił się niejaki Eugene d'Erbstein, przedstawiciel firmy francuskiej „Grands travaux de Marseille", oferując kredyty na budowę wspomnianej wielkiej tamy.

Erbstein jest synem b. damy dworu carskiego, wychowankiem korpusu paziów i był dyrektorem Banku Międzynarodowego w Warszawie.

Celem ułatwienia kredytowania wielkiego przedsięwzięcia skojarzył firmę marsylijską z inną firmą francuską w Paryżu, by wspólnie zaangażować się przy budowie tamy.

Tymczasem po pewnym czasie dowiedział się p. Erbstein, że utworzono w Polsce spółkę „Zapory", i że w spółce tej posiada udział firma paryska. Dopatrując się w tym szkodliwego dla siebie działania pan d'Erbstein występuje na drogę sądową w Paryżu przeciw firmie paryskiej, w Polsce zaś wytoczył proces spółce „Zapory" o milion złotych prowizji.

Sprawa ta wywołała zrozumiałe zainteresowanie.

Sprawa Romana Biernackiego

W Sądzie Najwyższym znajdzie się w niedługim czasie proces Romana Biernackiego, członka redakcji „Front Robotniczy", który przez Sąd Apelacyjny w Wilnie skazany został na karę 8-miu lat więzienia i umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych przestępców, co łącznie stanowi przy najkrótszym wymiarze ostatniej kary pozbawienie wolności na przeciąg lat 13-tu.

Biernacki sądzony był za wywołanie strajku w fabryce Ardalit, w Grodnie. Surowy wyrok umotywował sąd poprzednią karalnością Biernackiego.

Obronę Biernackiego wnosić będzie w Sądzie Najwyższym adw. L. Berenson. Sprawa Biernackiego stała się źródłem szeregu innych procesów.

W związku z listem otwartym w tej sprawie Jędrzeja Moraczewskiego, pociągnięto go do odpowiedzialności karnej za zniewagę władz, nadto ostatnio wpłynęła do Sądu Okręgowego skarga red. Cat-Mackiewicza o zniesławienie przeciwko Moraczewskiemu i Szurigowi. *„Argus"*.

Groźna sytuacja w Chinach

SZANGHAJ. Według otrzymanych tu doniesień, silne oddziały komunistyczne ciągnące ku południowi, zajęły miejscowość Ping-Liang we wschodniej części prowincji Kan-Su o 230 klm. od Sian-Fu.

3-tysięczny oddział komunistów posuwa się ku Lang-Czeu, stolicy prowincji Kan-Su. W Sian-Fu miały wybuchnąć rozruchy, przy czym bandy zdemoralizowanych żołnierzy ograbiły szereg domów.

Do Lo-Jang schroniło się 70 cudzoziemców. Ambasador St. Zjedn. w Nankinie i radca ambasady brytyjskiej odbyli z wicemin. Spraw Zagr. naradę w sprawie ewakuacji 148 obywateli amerykańskich i angielskich z prowincyj Szan-Si i Kan-Su.

SZANGHAJ. Rząd nankiński, pragnąc wpłynąć uspokajająco na rewolucyjne nastroje w Sian - Fu, zamierza powierzyć dowództwo wojskowe w tej prowincji Czang - Sue - Liangowi.

Wiadomość ta znajduje potwierdzenie w fakcie, że Czang - Sue - Liang w towarzystwie 10 wyższych dowódców wojskowych udał się samolotem do miasta Fenghua w prowincji Cze - Kiang, gdzie Czang - Kai - Szek spędza urlop wypoczynkowy.

RADIO

6.30 „Kiedy ranne". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty) 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Muzyka (płyty) 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Koncert południowy. 12.50 „Opał na wsi" — pogadanka. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Polonezy i mazurki (płyty). 15.55 „Jak spędzić święto?" 16.00 „Film, plastyka, architektura". 16.10 Pogadanka społeczna. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 Pieśni muzyńskie 17.00 „Bez paszportu, bez wiz i bez pieniędzy" — felieton. 17.15 Muzyka. 17.50 „Encyklopedia mówiona". 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Poradnik sportowy. 18.20 Koncert reklamowy. 18.45 Program na jutro 18.50 „Przegląd rolniczej prasy". 19.00 „Turkus" — humoreska. 19.20 „Z pieśnią po kraju 19.45 Przy dźwiękach harfy. 20.00 „Fortepian" — V pogadanka z cyklu „Instrumenty orkiestry symfonicznej". 20.15 Juliusz Massenet: „Manon" — opera w 5-ciu aktach (tr. z Teatru Wielkiego). 23.10 Muzyka taneczna (płyty). Zakończenie audycyj o godz. 23.30.

Królewscy goście pojadą do Zakopanego

Ks. Juliana jest lekko przeziębiona



Książęca para holenderska na spacerze na nartach w okolicy Krynicy.



Na zdjęciu widzimy fragment ogólnego widoku Krynicy, oraz pensjonat „Patria", w którym zamieszkiwała książęca para.

Przeprowadzka holenderskiej następczyni tronu z „Patrii" do willi „Dyrektorów" została już ostatecznie postanowiona. Termin przeprowadzki jest na razie nieustalony, ponieważ księżna jest lekko przeziębiona i nie opuszcza jeszcze swych apartamentów. Nastąpi ona prawpodobnie za 2 — 3 dni, gdy księżna będzie czuła się lepiej.

Dla nowożeńców z całej Polski napływają różnego rodzaju podarki. Wczoraj Ministerstwo Spraw Zagranicznych przysłało nowożeńcom królewskim album z rysunkami Zofii Stryjeńskiej, a Ministerstwo Komunikacji oddało do dyspozycji pary książęcej na czas pobytu w Krynicy wspaniały samochód.

Gdy tylko księżna Juliana wyzdrowieje, para książęca zamierza przedsięwziąć w samochodzie tym kilka dalszych wycieczek. Nie jest wykluczone, ze uda się, nawet do Zakopanego, aby poznać polskie Tatry, o których tak wiele słyszała.

W Krynicy w dalszym ciągu krąży uporczywie pogłoska o przyjeździe królowej Wilhelminy do Polski. Kryniczanie z całą stanowczością twierdzą, że zamierzony wyjazd królowej do Szwajcarii został zaniechany i że królowa przybędzie bezpośrednio do Polski. Podobno dostojny gość znajduje się już w Berlinie, skąd przez Bytom i Katowice przybędzie do Krynicy.

Na ten nagły przyjazd królowej Wilhelminy do Polski miała podobno wpłynąć ostatnia rozmowa telefoniczna z córką.

Wczoraj książę Bernard wybrał się na wycieczkę narciarską na wzgórza przylegające do „Patrii". Wycieczce tej towarzyszył cały rój fotografów polskich jak i przybyłych z zagranicy. Książę przyjaźnie się do nich uśmiechał i przedstawił się im jako hrabia Stern berg.

Jeden z fotografów zapytał księcia czy pozwoli się sfotografować. Książę nie miał nic przeciw temu. Oświadczył, że sam jest zamiłowanym fotografem amatorem i że chętnie pozwoli się sfotografować z żoną w swych apartamentach, jak tylko księżna Juliana wyzdrowieje.

Podczas zjazdu w pewnej chwili księcia sf[illegible]nęła z głowy czapeczka. Fotografowie [illegible] na nią, chcąc ją podnieść. To tak rozśmieszyło księcia, że zaczął ich jeszcze dopingować, wykrzykując:

— Kto pierwszy?

Złodziej bronił się łomem

w tragicznym domu przy ul. Freta

Do mieszkania Rzepkowej, zamieszkującej w domu przy ul. Freta 16 w Warszawie, głośnym z tragicznej katastrofy budowlanej, zakradł się złodziej. Na szczęście właścicielka mieszkania nadeszła w samą porę i złodzieja schwytała.

Ten jednak odepchnął kobietę i wybiegł na podwórze.

W tym czasie prowadzono właśnie roboty budowlane, i na wszczęty przez Rzepkową alarm pobiegli mularze. Złodziej bronił się żelaznym łomem i dzięki temu udało mu się powalić kilku mężczyzn, po czym wbiegł do bramy. Przypadkowo do podwórza wjeżdżał wóz z cementem. Przed złodziejem wyrosła niespodziewana przeszkoda.

Ujęto go niezwłocznie.

Doprowadzony do komisariatu podał się za Aleksandra Mścichowskiego i zeznał, że przy kradzieży udzielał mu pomocy kolega, Zygmunt Szczęśniak.

Policja pragnąc zebrać dowody winy przeciwko Szczęśniakowi, wydelegowała jednego funkcjonariusza w cywilnym ubraniu do Szczęśniaka.

Policjant przedstawił się Szczęśniakowi, że dopiero co opuścił areszt komisariatu, w którym przebywa Mścichowski. Jest właśnie przez niego przysłany z żądaniem, by Szczęśniak przysłał „wałówkę".

Szczęśniak, nie spodziewając się fortelu, przyznał, że brał wprawdzie udział w kradzieży, ale nie ma zamiaru z tego tylko tytułu posyłać „wałówek".

Wobec takiego przyznania Szczęśniaka aresztowano również.

Wczoraj obydwaj złodzieje stanęli przed Sądem Okręgowym w Warszawie.

Mścichowski cofnął wprawdzie obciążające Szczęśniaka zeznanie, ale wobec zebranych dowodów nie na wiele to się przydało.

Zapadł wyrok skazujący Mścichowskiego na dwa i pół roku więzienia, a Szczęśniaka na półtora roku.

Nowy drapacz chmur

zostanie wybudowany w Warszawie

Wczoraj zakończone zostały trwające od dłuższego czasu rozmowy w sprawie wzniesienia w stolicy nowego olbrzymiego gmachu, który będzie najwyższym budynkiem w Warszawie.

Gmach ten stanie na terenach dawnej wystawy Przemysłu Metalurgicznego, gdzie przechodziła kolejka grójecka.

Tereny te są jak wiadomo przeznaczone na rozbudowę stolicy i plan regulacji miasta przewiduje wytyczenie w tym miejscu nowej alei, która na zwana będzie Aleją Stefana Batorego. W Al Stefana Batorego stanie 20 piętrowy drapacz chmur, nowa siedziba Polskiego Radia, gdzie skoncentrowane będą wszystkie studia i aparatury transmisyjne.

Drapacz chmur pomyślany jest równocześnie, jako pierwsza w Polsce stacja telewizji Na jego dachu ustawiona będzie bowiem wieża wysokości 70 mtr., zaś na tej wieży zainstalowane będą maszty dla przesyłania obrazów telewizyjnych.

W ten sposób zrealizowane zostaną rozważane od kilku lat plany urządzenia w Polsce stacji telewizji. Koszt budowy 20-piętrowego gmachu obliczony jest na wiele milionów złotych. Roboty budowlane rozpoczną się już wiosną r. b.

Likwidację mienia kościelnego

propagują księża litewscy

TYLŻA. — Z Kowna donoszą: Pod wpływem akcji partii tautininków część duchowieństwa litewskiego zaczęła się wypowiadać za koniecznością likwidacji mienia kościelnego, którego wartość obliczają w Litwie na 100 milionów litów.

W propagowaniu tych haseł bierze czynny udział czasopismo katolickie „XX Amzuns".

Przeciwko tego rodzaju prądom wystąpiła starsza i poważniejsza część duchowieństwa, broniąc zasady nietykalności dóbr kościelnych i dowodząc, że wywłaszczenie mogłoby się odbyć tylko i jedynie za zgodą Papieża.

Sprawą tą zajmował się ostatnio kongres Akcji Katolickiej, przy czym część mówców wypowiedziało się na rzecz zwolenników likwidacji. Przeciwko tej decyzji starsze duchowieństwo rozpoczęło akcję

Kaznodzieja kowieński ks. Katinas, wygłaszając kazanie w katedrze kowieńskiej, ostro skrytykował wystąpienie „XX Amzunsa", dowodząc, że artykuły, drukowane w tym pseudo - katolickim czasopiśmie litewskim, pachną herezją.

Zbrodnia i harakiri majora

Straszliwa tragedia w Nowym Jorku

NOWY JORK, — Niezwykle tragiczne wypadki rozegrały się w Nowym Jorku w mieszkaniu majora marynarki wojennej St. Zjedn. Piotra Gevera.

Ojciec jego staruszek zachorował na zapalenie płuc i przewieziony został do szpitala. W mieszkaniu pozostała matka 82-letnia, na wpół sparaliżowana i syn major Gever, który na drugi dzień po wywiezieniu ojca do szpitala sam dostał zapalenia płuc i gorączki tak silnej, że począł majaczyć, porwał wielki nóż kuchenny, poderżnął gardło matce, a następnie przy łóżku matki popełnił harakiri, którego był naocznym świadkiem podczas swego pobytu na Dalekim Wschodzie.

W dzień po tej straszliwej tragedii ojciec Geyera zmarł w szpitalu, nie wiedząc nic o śmierci żony i jedynego syna.

40 detektywów amerykańskich

poszukuje zabójców małego Mattsona

WASZYNGTON. — 40 detektywów policji państwowej wraz z udziałem policji stanu Waszyngton i setki ochotników poszukują od 12 b. m. zabójców małego Karola Mattsona, porwanego niedawno przez bandytów.

Ta nowa zbrodnia wywołała oburzenie, przypominające reakcję na porwanie i zamordowanie dziecka Lindberghów w 1932 r.

Mattson został zamordowany w okrutny sposób. Ma rozbitą czaszkę, wyrwane zęby,

Nie zaznają w zimie głodu bezrobotni, jeśli każdy złoży ofiarę na Pomoc Zimową.

TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Młody bojowiec Tadeusz Orliński, zwany Sokołem, z rozkazu wydziału bojowego zastrzelił w Otwocku komisarza żandarmerii. Uciekając przed pościgiem, wpadł do willi pułkownika żandarmerii, Iwanowa. Tu ukryła bojowca Tatiana, córka pułkownika. Matka Tatiary była Polką i zmarła przed dwoma laty. Tatiana zakochała się w bojowcu i wraz z nim uciekła z domu ojca.

Sokół pracował w fabryce papierosów Polakiewicza. Między robotnicami tej fabryki była młoda i ładna Jadwiga Izdebska, która skrycie kochała się w Orlińskim. Majster Kazimierczak zwabił do siebie Jadwigę i usiłował ją zniewolić. Dziewczyna jednak stawiła mu opór, uciekła, lecz w czasie szamotania się z nim wypadła jej odezwa, którą otrzymała od Sokoła. Kazimierczak, chcąc się zemścić na dziewczynie, udał się do ochrany i Jadwiga Izdebska została aresztowana.

Podczas jednej z rozmów Tadeusz wyznał Tani, że przygotowuje zamach na pułkownika Iwanowa. Tania po dłuższej walce wewnętrznej nie mogła się jednak oprzeć temu, aby nie zawiadomić ojca. Wysłała więc anonimowy list do pułkownika, donosząc o zamachu, jaki rewolucjoniści szykują na niego. W chwili gdy pułkownik otrzymał list, aresztowano w pobliżu willi w Otwocku jakiegoś bojowca z rewolwerem. Był nim Tadeusz.

Po aresztowaniu Tadeusza, postanowiła Tania pod wpływem wyrzutów sumienia dokonać sama własnoręcznie zamachu. Pewnego dżdżystego dnia wsiadła do dorożki i kazała się zawieźć do ratusza.

Tania przybyła do gabinetu swego ojca, by dokonać na nim zamachu, ale pułkownik odebrał jej rewolwer i zmusił do tego, by udała się z nim do Otwocka. Po drodze, gdy jechała powozem zauważył ją doktór Dłuski.

Gdy Iwanow zmusił Tanię, by udała się z nim do Otwocka, a bojowcy podejrzewali ją o zdradę, Tadeusz po ucieczce z gmachu sądu, ukrył się w domu matki swego towarzysza, Piaseckiego, straconego przez Moskali.

Piasecka udała się do mieszkania Tani na Grochowię, ale tam powiedziano jej, że Tania już nie mieszka, wobec tego Tadeusz posłał ją z karteczką do doktora Dłuskiego. Tego dnia jeszcze zjawił się w mieszkaniu Piaseckiej jako wysłannik bojowców kolejarz Pawlak, który opowiedział mu o zdradzie Tani. Tadeusz polecił natychmiast Pawlakowi zawiadomić kogoś z wybitnych bojowców, by przybyli do niego w pilnej sprawie.

Zbliżył się termin rozprawy sądowej przeciw Jadzi Izdebskiej. Sprawa odbyła się w sądzie wojskowym, gdzie zjawił się Kazimierczak i pułkownik Iwanow, obciążając oskarżoną, przypisując jej ożywioną działalność bojowniczki. Obrońca, któremu przewodniczący sądu utrudniał pracę, zrzekł się obrony. Głos zabrała Jadzia, by powiedzieć swe ostatnie słowo.

Jadzia została skazana na śmierć. Do jej celi przybyło kilku wywiadowców, którzy usiłowali jeszcze przekonać ją, by wydała „swego kochanka Orlińskiego". Ale na próżno. Jadzia była nieugięta.

A tymczasem Tania, więziona w willi przez swego ojca, czyniła wszystko, by uciec.

Tania otrzymała zawiadomienie w bukiecie kwiatów, przesłanych rzekomo przez jej narzeczonego, by stawiła się o 5-ej po południu na rogu Królewskiej i Placu Saskiego, gdzie ją będzie oczekiwał przedstawiciel organizacji bojowej, który zaprowadzi ją na śledztwo w jej sprawie. Korzystając z chwilowej nieuwagi szpiclów i żandarmów, przeskoczyła przez płot willi swego ojca i zaczęła uciekać w stronę Celestynowa. Gdy była przy torze kolejowym oniemiała nagle, ujrzała przed sobą znajomą postać.

Para przenikliwych, zielonych, chytrych oczu spoglądała na nią, tak jak gdyby ją poznając.

To były oczy Kazimierczaka.

Bojąc się zemsty bojowców, schorowany po zamachu, uciekł z Warszawy i zamieszkał za Otwockiem na chłopskim gruncie.

Teraz spacerował wzdłuż linii kolejowej, która prowadzi do Celestynowa. Tu rzadko można było spotkać kogoś i Kazimierczak czuł się zupełnie bezpiecznie.

Szedł jak zwykle, zupełnie pewnie, oparty o swą laskę, rozglądając się co chwila wokoło.

Poznał natychmiast Tanię — ona go również poznała. Na chwilę zamarli w miejscu, spoglądając na siebie, jednakowo zdumieni. W oczach Kazimierczaka zabłysło chytre światełko. Odruchowo wsunął rękę do kieszeni, wyciągnął rewolwer, który zawsze nosił przy sobie.

— Stać! — krzyknął, ale wnet rozkasłał się.

Dzieliła ich odległość zaledwie dziesięciu kroków, chwila była decydująca. Kazimierczak chciał strzelić, będąc pewnym, że ta dziewczyna, która wiedy brała udział w zamachu, została nadesłana przez bojowców, by go zabić.

Natomiast Tania nie mogła sobie inaczej wytłumaczyć tego nagłego spotkania jak tym, że Kazimierczak należał do świty jej ojca, która strzegła willi.

Kazimierczak wycelował rewolwer prosto w jej twarz. Za chwilę miał wystrzelić.

Ale Tania zdała sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie jej teraz grozi. Krzyknęła więc:

— Ratujcie, bandyci, ratujcie!

Padła na ziemię. Plan jej udał się świetnie. Kazimierczak zmieszał się. Nie oczekiwał takiego okrzyku. Raczej sądził, że ta dziewczyna wyjmie rewolwer i będzie strzelać.

A może pomylił się? A może wydało mu się, że to jest ta sama dziewczyna, która podstępem wkradła się do jego mieszkania, by go wraz z jej przyjaciółką zabić.

Na okrzyk Tani nikt nie przybył. Byli w polu, sami, zdala od ludzkich zabudowań. Rzadko tędy szedł przechodzień. A Tania leżąc na ziemi, skurczyła się w sobie, jak człowiek, który obawia się jakiegoś niebezpieczeństwa i chce się przed nim obronić.



Wyciągnął rewolwer, który zawsze nosił przy sobie.
— Stać! — krzyknął, ale wnet rozkasłał się.

Kazimierczak tymczasem rozmyślał.

Gdyby to była ta sama dziewczyna, nadesłana po to, by go zamordować, nie krzyczałaby w taki sposób, obawiałaby się policji, zresztą miałaby przy sobie broń i strzeliłaby natychmiast do niego.

Zbliżył się do niej, trzymając wciąż rewolwer w pogotowiu i powiedział:

— Przepraszam, nie jestem bandytą... jestem.... hm... — nie wiedział, jak się ma wyrazić, — jestem wywiadowcą... proszę wstać...

Tania wstała, udawała nadal wielce przestraszoną, by wywołać w nim wrażenie, że go nie zna i sądzi wciąż, że jest bandytą.

— Jezu Chryste — wyszeptała po polsku i udawała, że drży cała.

Kazimierczak oglądał ją od stóp do głowy, ostro zajrzał jej do oczu i podejrzenie, jakie miał w pierwszej chwili wzbudziło się w nim z nową mocą: „To przecież jest ta sama, która była w moim mieszkaniu na Złotej".

— Czego pan chce ode mnie — mówiła Tania płaczliwym, przestraszonym głosem do Kazimierczaka, chcąc się go czym prędzej pozbyć.

Przekonała się teraz, że Kazimierczak nie wie jeszcze, kim ona jest, ale wnet mogą nadbiec żandarmi i szpicle. Każda chwila zmarnowana na rozmowę z tym osobnikiem grozi jej niebezpieczeństwem ponownego więzienia i powrotu do mieszkania ojca.

— Hm, przypomina mi pani kogoś.

— O co panu chodzi? Śpieszę się bardzo.. moja matka jest śmiertelnie chora, a ja pędzę po doktora... Ach, jakże się przestraszyłam — uśmiechnęła się zalotnie — byłam pewna, że... że bandyci mnie napadli, chociaż nie mam przy sobie pieniędzy.

— Czy pani mnie nie poznaje? — usiłował Kazimierczak dowiedzieć się, czy to jest ta sama dziewczyna, która brała udział w zamachu.

— Jakże miałabym pana poznać, widzę pana po raz pierwszy...

— Po raz pierwszy?... Hm, a nie przypomina sobie pani, jak to była pani u mnie w kawalerskim mieszkaniu w Warszawie, na Złotej ulicy?

— Boże mój, nigdy jeszcze w Warszawie nie byłam — zawołała Tania, — mój panie, bardzo się spieszę, niech mi pan pozwoli odejść.

Kazimierczak spoglądał jej prosto w oczy i coraz bardziej nabierał pewności, że to jest ta sama dziewczyna, która brała udział w zamachu.

Nie pozwoli jej tak prędko odejść, jej uroda obudziła w nim od kilku miesięcy uśpione zmysły. Wokoło jest pusto. Nie widać żywej duszy, a tu obok rozpoczyna się gęstwina leśna. W Kazimierczaku krew zawrzała. Nie, teraz nie puści już jej. Zmusi ją do uległości.

— Jak się pani nazywa? — zapytał, udając surową minę.

— Leokadia Woźniak — wymyśliła z miejsca kłamstwo.

— Gdzie pani mieszka — zapytał znów urzędowym tonem.

— W Otwocku, na ulicy Kościelnej.

— Aha, przyłapałem teraz na kłamstwie, dokąd to pani biegnie tędy po doktora, na Kościelnej pełno jest lekarzy?

— Właśnie, że nie mam pieniędzy na doktora, a tu niedaleko mieszka lekarz, co leczy moją matkę bez pieniędzy... — odrzekła Tania z miejsca.

— Muszę panią zrewidować, zdaje się, że pani ma broń przy sobie — w oczach Kazimierczaka zaiskrzyła się żądza, twarz jego nabiegła krwią, dolne warga lubieżnie drżała.

Tania zrozumiała to spojrzenie pełne pożądliwości i chuci. Odruchowo rozejrzała się wokoło.

Nigdzie nie było żywej duszy.

— Przepraszam, przecież jestem tylko kobietą — odezwała się zazenowanym tonem.

— Muszę panią zrewidować — krzyknął Kazimierczak.

— Ale...

— Bez żadnego ale, proszę wejść do tego lasku... jestem przekonany, że znajdę przy pani broń...

Tania stała chwilę nieruchoma, jej oczy spoglądały pełne strachu i prośby na Kazimierczaka. Nie trudno jej było taką rolę odegrać, bo naprawdę obawiała się jego pożądliwych oczu.

— Panie, nigdy w życiu jeszcze nie miałam rewolweru, niech mnie pan puści, śpieszę przecież do doktora — błagała go.

— Nie gadać — wziął ją pod ramię i pociągnął za sobą w kierunku lasu.

— O co panu chodzi?

— Milczeć! — wyjął znów z kieszeni rewolwer, który przed chwilą schował.

— Niech się pan zlituje!

— No, no, nie gadać tyle, poznaję już, tak, to pani chciała mnie zamordować... proszę iść przed siebie...

Sapał ciężko, opierając się jedną ręką o laskę, drugą ciągnął Tanię do lasu.

— Jezus Marja, czego pan chce ode mnie? — płaczliwym tonem mówiła Tania i wzrok jej padł na rewolwer, który Kazimierczak miał w ręku.

W tej chwili w jej głowie zabłysła myśl, która napełniła ją naraz strachem i radością. Zadrżała cała, gdy ta myśl uderzyła jej do głowy. Kazimierczak, sądził, że drży tak ze strachu.

— Zlituj się pan, o co panu chodzi? — udawała że płacze, ale nie wyrywała się z jego rąk, tylko szła wraz z nim w głąb lasu.

A w Kazimierczaku coraz bardziej narastało pożądanie. Opracował już cały plan: gdy tylko wejdzie z dziewczyną do lasu, przystawi jej rewolwer do głowy i oświadczy:

— Albo, albo...

Wydaje się być naiwną, drżącą i ulegnie z łatwością... Ślina ciekła mu z ust na myśl, że wkrótce posiądzie tę piękną dziewczynę.

Oto są już w lasku. Kazimierczak ciągnie ją coraz głębiej, w gąszcze. Tania bez przerwy udaje płacz, prosi go, by ją puścił ale bezustannie spoglądała na rewolwer, który Kazimierczak trzyma w ręku.

Nagle stała się rzecz nieoczekiwana...

Dalszy ciąg jutro.

Kalendarz dnia

15 STYCZEŃ

PIĄTEK
Pawła I pust., Maura op.
Słowiański: Domosława.
Słońca wsch. 7.39, zach. 15.53.
Księżyca wsch. 8.32, zach. 19.37.

HISTORIA PODAJE:

1462. Ścięcie sześciu mieszczan krakowskich za zabójstwo Andrzeja Tęczyńskiego.
1582. Układ Batorego z Moskwą daje Polsce Inflanty, Połock i Wieliź.
1869. Urodził się w Krakowie St. Wyspiański.

PRZYSŁOWIA:

„Styczeń — do pieca się przyczyń".

KTO NIE WIE, ŻE:

Powierzchnia Warszawy wynosi 12.100 hektarów z 17 tysiącami domów.

WESOŁE DROBIAZGI:

Z przepisów kolejowych: Kto chce jechać koleją musi mieć bilet. Kto jechać nie myśli, może biletu nie kupować.

Tłumaczenie snów

Kuszenie szatana. Będzie Pan obecny na zawodach sportowych. Ujrzy Pan zajście uliczne. Proszę unikać trzydziestoletniego blondyna.

Strapiona Nasteczka. Spełni się Pani marzenie. Pierścień z niebieskim kamieniem przyniesie Pani szczęście. Ktoś Panią obmawia.

P. „Papaver". Będzie rozmowa z mężczyzną w mundurze. Przyjemna jazda latem. Sprzeczka z blondynką. Otrzyma Pan pieniądze.

Czarnooka Ola. Brunetka jest Pani życzliwa. Będzie kłopot pieniężny. Rozmowa o życiu zagrobowym. Szczęśliwa data: 9 maja.

P. Stefa z Koszykowej. Pan, z którym Pani chodzi, lubi Panią bardzo, a może i kocha. Wyjdzie Pani szczęśliwie za mąż. Smutek chwilowy będzie, lecz minie.

Na Annopolu panują „mocni"

Nadużycie staje się jedynym celem ich życia

Annopol dzisiejszy składa się z dwóch grup mieszkańców. Jedną stanowią t. zw. „mocni", czyli krótko mówiąc, awanturnicy, drugą zaś ludzie spokojni, czyli ci, którzy istotnie zasługują na to, żeby roztoczyć nad nimi opiekę.

Podział ten jest tutaj ogólnie uznany, zarówno przez mieszkańców, jak i przez dział łający na tym odcinku władze. Szczególnie ścisłą selekcję w tym kierunku przeprowadza administracja baraków.

— Przybywa na Annopol rodzina, zakwalifikowana przez ośrodki opieki społecznej i zgłasza się do nas z prośbą o przydzielenie odpowiedniego baraku — informują nas w kierownictwie administracji. — Nie wiadomo na razie co to jest za rodzina i w jakim miejscu można ją ulokować.

Na pozór wydaje się, że zaliczyć ją można do ludzi spokojnych, tak zresztą nawet wypada natychmiast przeprowadzony wywiad. Przydziela im się zatem mieszkanie w jakimś baraku przyzwoitszym, w którym panuje spokój i względny porządek.

Ale już następnego dnia okazuje się że wszelkie pozory za wiodły. Nowoprzybyli w ciągu paru zaledwie godzin poby tu dowiedli, że należą do klasy bitnych. Do kancelarii zgłasza ją się starzy zmaltretowani mieszkańcy, z prośbą o uwolnienie ich od awanturników.

Wypadki takie nie zdarzają się zbyt często, ale, tylko dzięki temu, że przy segregowaniu przybyłych jesteśmy bardzo ostrożni.

DYKTATURA AWANTURNIKÓW.

Na temat zachowywania się klasy mocnych napisaćby można całe obszerne studium, które znakomicie powiększyłoby literaturę kryminalną. Każda uroczystość odbywająca się przy akompaniamencie brzęku butelek, musi się z reguły zakończyć bójką i nożownictwem.

Urazy są tutaj głęboko tajone w pamięci w stanie trzeźwym i wyrównujące się dopiero przy okazjach uroczystości rodzinnych. Ale za to wyrównują się z całą bezwzględnością i kończą się zazwyczaj z dźwiękiem trąbki nadjeżdżającego Pogotowia Ratunkowego.

— Mocni — opowiada nam administracja Annopola — uważają, że wszystko im się na leży i wszystko muszą mieć z tytułu tego, że są bezdomnymi. Dochodzi przy tym do tak paradoksalnych sytuacji, że na przykład zgłaszają się do administracji baraków awanturnicy z żądaniem natychmiastowego wprawienia im szyb w oknach, które sami wybili pod czas bójek. Jest to element na wskroś destruktywny i niebezpieczny. Nadużycie jest dla nich jedynym celem życia i jedyną wskazówką utrzymywania się w barakach.

NADUŻYCIA PRZEPROWADZKOWE.

Z szeregu nadużyć popełnianych przez klasę awanturników, wyróżniają się uprawiane do niedawna masowo t. zw. „nadużycia przeprowadzkowe".

— Władze opieki społecznej — mówi nam kierownik Annopola — stanęły na słusznym stanowisku, że należy dopomagać do wyprowadzenia się z Annopola wszystkim tym, któ rzy tego pragną.

W tym celu przydziela się zapomogi jednorazowe w wysokości przeciętnie 15 złotych na członka rodziny i ponadto umożliwia się jeszcze samą przeprowadzkę.

Tę dobrą wolę władz wykorzystać postanowili awanturnicy. Zgłaszali się do kancelarii i oświadczali, że znaleźli sobie mieszkanko poza Annopolem i pragnęliby skorzystać z jednorazowego zasiłku.

Administracja godziła się na to chętnie, żądała jednak odpowiednich dowodów, które bez żadnych przeszkód bywały dostarczane. Zasilona odpowiednią ilością gotówki rodzina pakowała rzeczy, wyjeżdżała uroczyście z Annopola, ale zamiast wprowadzić się do rzekomo wynajętego mieszkania rozkładała rzeczy na ulicy, przeważnie pod jakąś instytucją społeczną i podnosiła alarm o ratunek.

Nie było w takich wypadkach innej rady, jak ładować rzeczy ponownie na wozy i z powrotem sprowadzać ich na Annopol. Rzecz prosta, że zasiłek przepadł i nie pozostało z niego nawet śladu.

— Czy wypadki podobne zdarzają się i obecnie? — pytamy.

KRES NADUŻYCIOM

— Nareszcie daliśmy sobie z tymi nadużyciami radę. W chwili obecnej również bardzo chętnie ułatwimy wyprowadzki z Annopola, ale opieramy się na dowodach pewniejszych.

Rodzina, która pragnie wyprowadzić się z Annopola zgłasza w administracji odpowiednie podanie, oraz dołącza do niego zaświadczenie administracji domu, w którym wynajęła mieszkanie.

Jeśli zamieszkuje w charakterze sublokatorów przedstawia zaświadczenie głównego lokatora, które również potwierdzone musi być przez administratora domu. Te zarządzenia chronią nas nareszcie od nadużyć.

Relacji kierownictwa baraków słucha się, jak opowieści z bajki. Nastrój cichego gabinetu, którego okna wychodzą na ogródek pozwala na chwilę zapomnieć, że wszystkie te awantury, nadużycia i przestępstwa dzieją się tuż pod naszym bokiem, na terenie przyległego do kancelarii wielkiego obszaru, zasianego parterowymi barakami.

W ustach urzędników wyda ją się one przecież suche i powieściowe. Właściwego wyrazu nabiorą jednak wtedy dopiero, gdy dotrzemy do obu podziałowych dzielnic, gdy z „kolonią mocnych" spotkamy się bezpośrednio i na własne oczy stwierdzimy jakimi rządzi się ona prawami i na jakim poziomie stoją jej względy moralne.

Groźny zbir Sawa Dymitruk

napadł na strażnika i uciekł z więzienia

Na terenie Modlina przez dłuższy czas grasował groźny zbir Sawa Dymitruk, mający na swym sumieniu szereg włamań i kradzieży.

Wreszcie Dymitruka ujęto na terenie wojskowym i oddano w ręce policji, która przetransportowała zbira do więzienia w Nowym Dworze. Eskortujący Dymitruka policjanci, znając doskonale jego wybiegi i bezczelność, uprzedzili strażnika więziennego, by miał więźnia na uwadze, gdyż każdej chwili zdolny jest on spróbować ucieczki.

Dozorca wziął zalecenie do serca, ale kiedy przyszła nocna zmiana, nie powtórzył zasłyszanych uwag następcy.

Wśród nocy Dymitruk podniósł alarm. Strażnik, bez zachowania specjalnych środków ostrożności, wszedł do celi, pragnącego uspokoić.

Na tę chwilę oczekiwał Dymitruk. Jednym susem skoczył na strażnika, powalił na ziemię, a w dodatku stojący w celi kubeł nasadził mu na głowę tak, że strażnik nie mógł wzywać pomocy.

Dymitruk zbiegł z więzienia i przez dłuższy czas ukrywał się w okolicy. Dopiero w listopadzie ub. roku ponownie został schwytany.

Niezależnie od innych spraw, Dymitruk stanął wczoraj przed Sądem Okręgowym w Warszawie, gdzie za opór władzy skazany został na rok więzienia.

Na małej wokandzie...

Kochajmy się

czyli

życzenia noworoczne

(A. E.). Gdy drugiego stycznia roku bieżącego pani Eulalia Banasiuk wyszła na podwórze, ujrzała swą znienawidzoną konkurentkę, Kazimierę Starowską, z którą walczy zawzięcie o odbiorców pieczywa.

— Aa! Pani Starowska! — syknęła pani Eulalia. — Podobnież nie widziałyśmy się od Nowego Roku?

— A faktycznie że tak, sąsiadko najdroższa!

— Życzenia się pani ode mnie należą!

— I ode mnie także samo!

— No to takiem sposobem życzę pani...

— Zara! Zara! Ja pierwsza! Ażebyś pani z Nowem Rokiem...

— Przymknij się pani na sekundę! Pierwsza zaczęłam, to potrzebuję skończyć. Życzę pani, ażebyś pani poszła do wielkiej cholerki!

— A panią żeby w Nowem Roku ciężki szlag trafił!

— Żebyś się pani udławiła swojem pieczywem!

— A pani żebyś samych komorników za klejentów miała.

— Ty mazepo, żeby cię nagła śmierć udusiła, składam ci życzenia!

— Dziękuję ze szczerego serca i wzajemnie życzę, żebyś jechała bez miasto eleganckiem dwukonnem karawanem!

— Kobitki! — odezwała się nagle z pierwszego piętra słodko uśmiechnięta pani Katarzyna Węgorzowa. — Już pół godziny słucham, jak sobie miłosne wyznania uskuteczniacie.

Jedna drugiej życzy różnych rozkoszy życiowych, chciałabym więc i ja życzenia noworoczne wam złożyć.

Ale że nic dla mnie nie zostało, więc o jedno tylko będę Boga prosić:

Aby się wasze życzenia jak najrychlej spełniły! —

Nastała chwila milczenia. Po czym obie konkurentki zawarły przymierze i ruszyły na pierwsze piętro, aby podziękować pani Katarzynie za dobre serce.

Widać zbyt gorące było to podziękowanie, gdyż zaprowadziło obie niewiasty przed oblicze sądu grodzkiego.

Sąd uznał, że i wdzięczność ma swoje granice, wobec czego oskarżone powędrowały na dwa dni do aresztu.

Proces niewinnych kobiet

Ciekawy proces toczył się w Sądzie Grodzkim Oddz. 18 w Warszawie, przed którym stanęły dwie kobiety oskarżone o... fałszywe zameldowanie o o niepopełnionym przestępstwie.

Niejaka Mazurkowa otrzymywała regularnie pieniądze z Ameryki od syna, przebywającego w Waszyngtonie. Na jesieni ub. roku Mazurkowa złożyła zameldowanie do Dyrekcji Okręgowej Poczt i Telegrafów, że wysłany przez syna przekaz nie doszedł jej rąk.

W tym samym czasie analogiczne doniesienie złożyła nauczycielka, Maria Gierałtowska, która przypadkowo mieszkała w tym samym okręgu doręczeń, co Mazurkowa.

Na skutek doniesień obydwu interesantkom okazano w Dyrekcji Poczt pokwitowania z odbioru kwot. Gierałtowska oświadczyła, że jej podpis nie jest autentyczny, wobec czego Dyrekcja skierowała pokwitowanie do eksperta grafologii, który orzekł, że pokwitowanie jest autentyczne.

W tym stanie rzeczy Dyrekcja Poczt wytoczyła obydwu kobietom sprawę o zameldowanie o przestępstwie, którego w rzeczywistości nie było.

Oskarżone do winy nie przyznały się.

Sąd zażądał z archiwum pocztowego w Bydgoszczy oryginałów pokwitowań celem dokonania ekspertyzy sądowej.

Przypadkowo z archiwum oprócz kwestionowanego pokwitowania przysłano dwa inne, za następne miesiące.

I wówczas wyszła na jaw rzecz zgoła niespodziewana.

Biegły wydał opinię, że na kwestionowanym pokwitowaniu wprawdzie podpis jest autentyczny, ale na drugim pokwitowaniu podpis jest jawnie sfałszowany.

Obrońca oskarżonej adw. Iwanowski podniósł, że w zameldowaniu do Dyrekcji zaszła tylko pomyłka co do daty, ale treść jego jest prawdziwa.

Sąd wydał wyrok uniewinniający obydwie oskarżone.

Kwestia, gdzie się podziały pieniądze, nie została wyrokiem rozstrzygnięta.

SKŁADAJCIE OFIARY NA

Fundusz Obrony Morskiej

Żebracy podróżują samochodami

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej samochody tak się rozpowszechniły, że nawet wędrowni żebracy często korzystają z tego wspólczesnego środka lokomocji.

Na cmentarzach samochodów miast amerykańskich można znaleźć używane auta, które wyszły z użytku bogaczy, ale które dzięki zmianie pewnych części i dokładnemu remontowi nadają się do użytku. Cena benzyny w Stanach Zjednoczonych jest również bardzo niska. Żebracy nabywa ją więc te wyremontowane auta i za grosze jadą po kraju.

Przybywając do jakiejś wioski, zatrzymują auto w pewnej odległości od siedzib ludzkich i pieszo odwiedzają chatę za chatą. Dopiero gdy kończą swe „tournee" po wsi, wracają do samochodu i udają się w nim do następnego osiedla.

Pechowy właściciel parasoli

Cały Paryż śmieje się do rozpuku z pechowej przygody niejakiego pana Houplina. Pewnego dnia Houplin wyszedł bez parasola z domu. Nagle spadł rzęsisty deszcz. Houplin uciekając przed deszczem, przestąpił próg jednego z magazynów. Okazało się, że był to lokal, w którym wystawiono na licytację, różnego rodzaju przedmioty.

W chwili gdy Houplin przestąpił próg lokalu, licytator trzymał w ręku parasol i wykrzykiwał:

— 15 franków, po raz pierwszy...

Houplin zadowolony, że za tak małą sumę może nabyć parasol i udać się do domu, oświadczył, że daje za niego 16 franków.

Jakie było jego zdumienie gdy licytator zakomunikował mu, że za tę sumę stał się właścicielem aż 92 parasoli. Przy tym licytator oświadczył, że nabyte parasole Houplin musi natychmiast wziąć ze sobą, w przeciwnym bowiem wypadku będzie płacił za przechowanie ich, po franku od sztuki. Houplinowi nie pozostało więc nic innego, jak przywołać taksówkę i przewieźć 92 stare parasole do domu.

Dopiero obecnie zaczęła się ciernista droga pana Houplina. Rozdał wszystkim krewnym przyjaciołom i znajomym parasole, a pomimo to pozostało mu jeszcze całe mnóstwo. Houplin uciekł się więc do niewinnego sposobu pozbycia się parasoli: zostawiał je dyskretnie w kawiarniach, autobusach i kolei podziemnej. Ale jak na złość tym razem kelnerzy i konduktorzy byli tak spostrzegawczy, że spostrzegali w porę, iż Houplin „zapomniał" parasola i wręczali mu go.

W końcu Houplina tak wyczerpała ta sprawa „parasolowa" że zwrócił się za pośrednictwem prasy do opinii publicznej, prosząc, aby go wyzwolono z jego parasoli.

Automatyczne kino

W Londynie otworzono w tych dniach niezwykłe kino. „Kings Jubilee Palace" jest całkowicie zautomatyzowane. W kinie tym nie widzi się wcale personelu.

Już przy wejściu znajduje się ruchoma bariera, która po wrzuceniu do automatu pół szylinga otwiera się i przepuszcza tylko jednego człowieka. Czuła i doskonale funkcjonująca elektryczna instalacja dba o to, aby bariera przestała działać w chwili gdy wszystkie miejsca na widowni są zajęte. Przy wejściu wisi świecący się szyldzik, który wskazuje ile miejsc jest wolnych. Jeśli jakiś widz opuszcza kino, specjalny aparat od razu to rejestruje i wskazuje, że jedno miejsce się zwolniło.

Wskazywanie miejsc odbywa się również drogą mechaniczną. Umieszczone w podłodze strzałki świetlne tak długo się palą aż widz zajmuje miejsce.

Przedstawienie ciągnie się bez przerwy. Automatyczny aparat projekcyjny, na którym można owinąć ponad 5000 metrów taśmy, jest stale w ruchu i zaraz po skończeniu się filmu, taśma automatycznie się obraca i aparat zaczyna od nowa wyświetlać film.

Odebrał sobie życie
gdy wykryto przestępstwo

Na osiedlu Młociny - Park pod Warszawą w miejscowej agencji pocztowej przeprowadzono kontrolę dowodów kasowych. Rewident stwierdził nadużycia, sięgające 500 złotych. Gdy rewident odszedł do telefonu, kierownik agencji Henryk Roszkowski wystrzałem z rewolweru w skroń pozbawił się życia.

Roszkowski pracował w tej agencji od trzech miesięcy i zarabiał miesięcznie tylko 60 złotych.

Sytuacja wojenna w Hiszpanii

Jeden z ostatnich numerów dziennika angielskiego „Times" poświęca obszerny artykuł sytuacji wojennej w Hiszpanii. Autor artykułu stwierdza, że błędne jest mniemanie, że wszyscy obrońcy Madrytu są komunistami, a wszyscy oblegający go — faszystami. Obie wojujące strony znajdują się tylko pod wpływem skrajnych grup i interwencja zagraniczna jeszcze bardziej wzmacnia ten wpływ.

Powietrzne siły powstańców znajdują się całkowicie w rękach Niemców i Włochów. Niemiecka artyleria przeciwlotnicza ostrzeliwuje sowieckie samoloty bombowe. Z Rosji Sowieckiej przez Barcelonę i Walencję płynie bez przerwy broń i amunicja.

Obrona Madrytu ostatnio przeszła całkowicie w ręce sowieckich specjalistów.

Niemiecka piechota walcząca po stronie powstańców liczy 10.000 osób. Najintensywniej daje się odczuć interwencja zagraniczna na froncie madryckim. Nie ma dnia, w którym by nie doszło do walki powietrznej między ciężkim sowieckim samolotem Lombowym z niemieckimi samolotami myśliwskimi. Gdyby cudzoziemcy zostawili Hiszpanię w spokoju, wojna domowa dawno by się już zakończyła. Tylko cudzoziemcy przeobrażali ją w wojnę między komunizmem a faszyzmem.

W dalszym ciągu artykułu autor podaje zestawienie wojsk na froncie madryckim. Po stronie powstańców kościec stanowi Legia cudzoziemska. Jednakże 15.000 żołnierzy Legii w żaden sposób nie może zająć tak wielkiego miasta, jakim jest Madryt. Legii pomagają w operacjach wojennych Niemcy, którzy trzymają się w odosobnieniu od Hiszpanów. Poza tym po stronie powstańców walczy jeszcze całe mnóstwo ochotników z innych krajów, przeważają jednak Włosi i Portugalczycy.

Liczba wojsk marokańskich walczących po stronie powstańców znacznie się ostatnio zmniejszyła. Liczba zabitych Marokańczyków jest olbrzymia. Oblicza się, że 90 tubylców, którzy wyruszyli z generałem Franco z Maroko zostało zabitych lub zmarło od odniesionych ran lub od zakaźnych chorób.

Autor artykułu na zakończenie wyraża przypuszczenie, że po skończeniu wojny domowej Hiszpania nie długo będzie faszystowską lub komunistyczną. Wcześniej lub później padnie tam hasło „Hiszpania dla Hiszpanów!".

Pełna tabela 37 Loterii
IV klasa — 6-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

10.000 Zł na nry: 15865 74288 165394 173115 175403

5.000 Zł na nry: 16785 57928 83799 193486

2.000 Zł na nry: 2016 3002 8576 35903 39443 45168 78255 79624 85546 94691 111551 112081 124711 128340 129038 140103 142414 143366 169372 170699 183750

1.000 Zł na nry: 20701 25204 53134 57201 59264 65617 69205 69547 71352 81329 81370 86401 101201 109013 110121 114206 117423 119591 119847 136769 141530 142965 143218 148443 152918 155968 164391 166310 183199 189194

Wygrane po 200 zł

101 67 86 300 80 30 90 512 45 615 933 1140 248 49 65 440 66 871 2009 61 80 160 380 421 54 521 988 3113 325 401 31 83 99 501 687 717 815 42 998 4214 31 91 307 78 81 95 606 781 910 5575 603 91 95 788 6021 343 419 56 520 49 661 719 7027 374 537 640 903 93 8257 338 467 512 37 85 813 19 949 9312 92 455 616 54 76 744 900 23

10011 108 76 228 313 86 519 84 663 701 828 11078 228 87 439 68 12158 281 365 87 494 98 603 727 948 68 13236 440 75 505 53 714 27 79 872 74 927 58 14037 104 50 235 68 305 56 597 804 11 47 53 916 82 85 15076 77 111 37 204 23 67 98 238 93 638 60 847 901 35 87 16020 32 33 213 420 98 735 840 934 17022 158 68 90 311 15 420 43 18084 90 216 63 353 425 607 65 82 723 30 876 19071 96 232 51 356 84 447 64 514 615 34

20059 397 509 21218 63 434 644 22045 86 79 111 27 311 15 505 682 754 23022 67 76 170 24586 604 37 42 62 738 805 55 25045 168 84 324 437 503 37 61 678 760 948 50 58 26069 99 622 837 27120 48 471 578 695 724 879 921 47 28030 43 124 29 326 74 577 684 702 934 29287 332 84 423 712 850 78 930 33

30107 274 379 613 794 76 800 31315 23 426 587 718 32242 312 94 472 90 562 604 782 88 838 33275 93 98 337 461 627 86 34045 85 270 353 478 99 720 92 959 35030 86 142 251 76 347 431 524 644 66 703 40 78 853 36062 253 56 383 541 57 621 715 900 80 37113 345 90 530 60 600 84 89 806 912 59

38205 76 345 647 921 39021 135 40 321 59 557 723 70 84 807 92

40212 307 40 467 77 676 853 41025 123 42 241 75 335 424 69 574 99 601 91 756 79 872 916 42048 273 345 665 807 50 43056 229 312 405 49 808 44223 418 19 86 541 813 50 69 45079 106 67 235 72 408 46 616 34 59 748 804 46065 266 86 333 28 402 20 36 592 695 728 844 47046 73 136 47 48 416 34 84 756 72 899 48057 71 157 62 226 61 673 706 32 43 49005 182 91 259 77 318 710 807 29 84 996

50067 82 192 228 65 407 9 37 730 40 823 997 51011 50 122 57 237 323 418 512 35 68 620 841 936 66 52054 96 206 400 45 66 608 36 947 57 53106 232 381 712 20 33 52 54069 106 259 322 24 475 521 600 62 728 868 93 55124 28 68 429 597 629 778 844 48 56013 51 77 238 67 82 86 414 77 541 670 883 910 63 94 57005 34 223 51 417 571 79 613 907 39 58044 236 397 790 97 884 923 59030 36 85 120 204 542 83 776 938 70 73

60048 80 156 68 265 336 67 468 74 639 68 765 880 61046 228 323 50 80 526 947 62102 58 228 391 451 590 766 819 78 91 929 98 63041 297 453 95 728 929 76 64024 85 327 34 51 429 893 65186 416 45 622 711 872 932 38 50 66000 113 77 404 98 521 65 608 18 759 79 957 67005 18 132 236 349 464 88 730 43 860 68070 107 6 282 349 478 611 25 30 750 977 69070 216 71 315 30 55 402 71 75 585 800 920 25 69 83

70075 76 129 239 313 92 620 730 70 894 71019 77 144 53 85 264 74 95 406 833 946 72032 74 167 249 54 556 628 50 714 87 853 904 25 58 73133 83 287 476 79 618 85 737 956 74203 10 20 447 574 710 861 75032 45 70 78 176 90 261 805 924 28

76089 189 97 278 325 431 515 768 903 77053 177 228 30 3 348 574 620 68 757 844 78044 197 452 584 619 748 94 846 79055 143 476 513 646 755 861 930

80031 44 68 149 87 424 73 563 96 684 726 897 81056 203 29 42 454 590 775 858 23 127260 337 81 531 44 628 769 128045 141 241 60 413 60 519 86 618 71 727 44 82 981 129055 211 53 438 96 674 736 45 975

130043 202 33 636 71 73 769 851 131077 226 432 678 731 869 132084 162 208 47 478 753 953 70 133013 63 416 89 134073 593

984 82090 212 385 533 65 85 633 782 823 41 916 83248 538 640 777 84228 9 70 85044 114 16 381 626 825 99 86676 87003 102 71 444 687 864 94 905 30 74 88270 98 316 546 725 827 939 89087 121 3 201 488 514 41 54 677 839 902

90003 16 62 7 316 26 424 98 507 794 890 91003 66 285 317 62 472 8 620 59 717 92024 55 190 227 340 495 595 793 870 934 72 93122 234 339 58 433 581 744 98 876 90 903 29 94193 300 46 432 577 612 747 818 92 969 95336 49 400 603 787 887 96091 108 41 200 448 505 41 83 681 731 44 59 831 62 954 69 97040 145 280 94 317 49 466 504 43 69 70 707 90 885 929 93 98630 72 99353 549 614 89 831 970

100054 109 98 634 718 882 945 101006 268 459 854 905 7 37 102105 222 72 309 23 445 73 633 55 780 913 46 103146 86 93 270 706 104058 399 481 734 885 913 16 105123 380 7 549 72 770 91 837 916 32 106091 182 223 327 436 40 107028 73 95 167 408 25 46 9 71 502 61 726 68 740 89 887 939 49 108055 113 204 41 390 400 78 602 787 971 109160 251 328 42 518 84 834 905

110145 311 565 748 912 14 111212 345 454 613 855 72 918 112389 445 592 669 907 113323 463 933

114108 19 73 579 702 36 42 167 115018 142 289 302 427 776 833 97 962 116074 219 335 68 409 77 94 503 71 635 752 75 932 117029 40 158 220 23 465 619 27 818 26 118014 285 205 505 27 613 794 861 119020 51 84 315 74 483 634 709 27 78 817 23 84 91 940 73 92

120540 651 703 43 804 54 957 77 121092 140 285 419 520 90 909 50 79 122254 336 476 552 70 720 803 123007 98 156 587 124072 126 34 236 65 417 789 942 45 125014 105 39 66 269 328 56 64 98 405 567 709 126081 226 30 59 73 354 63 95 421 28 816 620 937 135023 62 243 53 71 76 486 549 614 706 867 136057 581 786 907 137022 90 116 72 436 40 47 79 689 99 826 138009 61 79 247 597 706 139093 170 397 437 48 60 573 667 849 72 919

140043 140 204 49 435 573 601 710 141159 318 741 84 850 142026 165 346 93 952 81 143039 154 251 328 89 559 78 718 38 50 144124 220 44 593 681 819 978 145068 171 217 23 57 639 701 33 810 93 965 146084 256 328 55 77 94 449 501 24 36 855 84 963 147051 220 63 389 509 25 54 601 931 148083 465 672 701 16 19 871 149077 118 290 378 405 565 644 843 908 45 9 314 547 610 19 848 50 151070 257 75 356 732 935 39

150025 314 547 610 19 848 50 151070 257 75 356 732 935 39

152125 224 449 655 153013 41 71 155 72 96 264 674 96 880 924 52 154033 122 224 374 429 60 74 524 58 786 155019 53 384 571 743 853 156102 86 221 41 489 95 586 91 713 821 157049 263 91 309 680 940 79 158143 57 61 69 253 79 382 835 979 159126 273 308 525 94 666 79 720 39 835 50 71

160001 197 536 161023 73 110 86 292 338 571 608 754 814 162006 25 59 141 70 231 309 625 800 163068 488 746 816 914 47 58 164251 495 624 39 75 904 49 165200 2 96 61 793 813 42 166001 16 97 113 21 64 92 232 336 37 454 535 761 938 167014 126 219 321 36 418 530 65 79 675 77 790 817 168184 92 509 620 726 35 71 169038 211 367 72 508 48 627 755 830 34 47

170116 224 98 300 647 710 70 813 962 171323 435 624 69 780 896 172009 132 282 526 655 959 173032 58 154 246 351 432 79 652 796 174076 101 271 87 691 820 95 175338 414 15 31 608 176021 24 40 84 179 341 448 70 75 546 908 25 177327 549 58 801 178001 152 371 447 61 613 179147 252 94 374 433 681 987

180451 70 98 541 971 181003 877 182066 119 355 480 582 676 829 183355 635 702 78 866 184050 410 510 748 58 64 877 185139 46 60 73 252 563 929 186000 34 67 290 373 81 733 872 74 979 187046 110 200 9 648 731 805 63 987 188302 19 90 409 54 516 35 50 700 960 67 189008 29 57 82 246 73 586 625 27 912 83

190114 79 250 320 585 627 44 740 74 853 908 20 39 72 191003 60 93 175 267 394 509 23 28 658 84 753 863 192009 50 72 94 113 22 204 727 68 96 837 951 193494 512 713 48 852 194450 82 95 544 64 652

III ciągnienie
Wygrane po 200 zł.

1057 403 65 534 835 999 2182 422 682 743 3106 253 472 702 31 37 84 915 62 4233 455 364 714 91 5037 227 560 628 46 937 6216 476 97 514 651 795 938 7009 514 708 68 84 907 8029 417 654 759 890 9361 522 637 848 54

10928 11068 123 265 344 492 93 756 12160 87 478 589 837 13056 558 862 977 88 14053 261 75 91 327 534 93 794 15740 65 16698 935 17002 223 57 800 18135 58 525 776 342 96 19293 444 46 829 922

20220 870 21743 860 90 22157 75 659 89 946 23006 113 475 24163 253 79 664 736 55 26143 71 204 32 373 513 72 99 780 88 968 27255 338 423 28036 796 848 29393 452 668 770

30014 908 61 97 31292 99 948 32141 235 605 742 33156 202 8 322 75 616 29 99 727 931 34568 719 800 9 35121 577 607 36186 200 312 404 47 86 37446 574 38111 337 619 57 822 91 99 39014 196 366 626 43 65 84

40209 97 541 41001 107 231 543 50 730 887 42099 239 311 719 31 956 80 45383 431 729 44146 513 45494 503 83 890 91 46028 64 206 426 73 784 947 47310 947 48026 452 529 91 901 49009 186 217 386 527 782

50023 462 537 695 855 947 51033 307 47 444 713 810 964 52156 81 935 53039 151 382 490 537 98 665 755 819 901 54310 78 640 81 800 55000 92 198 252 56755 61 73 848 57217 542 846 58184 613 736 849 59010 114 382 719 36 837 69 944

60281 420 35 659 968 61311 543 808 20 919 62553 798 919 63256 64160 246 378 591 604 33 899 65043 216 45 310 79 777 65267 389 488 649 727 932 67201 548 69258 338 568 997

70286 706 922 71151 64 358 63 511 650 93 791 72185 226 630 32 73495 637 783 904 74467 572 658 75308 18 596 820 49 76023 286 449 504 85 685 714 974 77049 713 78023 155 90 570 719 970 79051 126 40 292 326 527 56

80275 461 97 631 709 27 81002 35 80 331 731 51 866 964 82098 249 88 457 513 83148 84825 85084 121 280 647 884 947 86278 310 417 847 951 87709 847 88591 89047 202 319

90021 26 170 539 905 91157 628 705 968 95 92169 259 94 478 559 755 77 816 93010 718 94571 773 75 882 948 95015 195 270 464 580 717 900 96150 99 264 418 64 933 97016 18 61 542 56 98088 108 367 706 966 99082 136 203 596 966 76

100117 378 997 101349 53 721 873 102001 96 237 544 632 103384 443 61 87 934 52 104093 312 49 462 78 946 105131 106038 267 97 309 402 532 40 690 107195 234 398 418 594 99 827 95 951 108157 109023 92 490

110188 90 316 636 82 885 111027 343 645 70 774 811 112041 131 267 868 90 113153 437 657 114157 201 115110 62 116121 36 394 419 931 117176 297 426 28 839 118017 140 89 321 681 818 97 995 119035 87 130

120130 682 949 121225 51 465 604 786 122827 76 90 123058 153 66 443 845 124241 48 751 872 125012 217 57 58 378 587 686 734 126639 755 814 962 127560 679 701 128536 608 790 365 129097 128 86 344

130129 572 833 93 131267 389 709 991 132260 133392 134027 159 545 135116 97 207 677 966 136017 201 514 856 137166 369 735 861 138060 287 630 848 961 139792 94

140337 465 817 989 141507 53 76 633 34 48 761 863 142457 72 784 143019 337 87 677 709 935 144088 241 384 145072 133 277 559 840 921 61 146134 493 527 667 793 147665 834 148095 594 711 149029 78 89 400 65 715

150363 151230 693 910 65 152675 803 908 153034 680 154706 60 894 987 155289 470 671 156421 502 735 157129 344 763 85 158511 58 642 774 159012 16 191 927

160236 345 411 898 161150 221 386 430 56 748 928 162015 97 134 520 774 163049 232 620 827 973 164110 30 399 511 682 165047 73 276 560 606 25 60 873 987 166084 99 297 512 95 634 43 167033 580 884 940 168462 824 169009 405 697 750 887

170051 195 268 371 534 701 36 811 82 987 171043 109 483 699 800 172096 198 278 492 173050 541 997 174281 335 634 781 175005 262 311 925 28 176012 141 85 676 177180 85 178105 34 269 302 530 179053 111 649 714 828

180352 68 994 181089 857 950 75 182379 409 183172 679 184387 476 702 907 185034 300 10 186270 513 84 729 900 96 187329 32 188183 244 413 511 775 885 189452 82 527 926

190414 506 21 722 72 191266 488 607 192209 600 714 845 84 193117 90 454 790 954 194262 304 46 572 97 708 56 833 52 958

IV ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Zł 25.000 na nr 140782

Zł. 10.000 na n-ry: 55015 130097 173612

Zł 5.000 na n-ry: 16073 57127 126850 145969

Zł 2.000 na nry: 26760 49865 53815 59761 70978 97801 100216 101908 114548 119741 133343 145301 177069 185128 190262 44929 62302 63696 75848 78767 80091 93670

Zł 1.000 na n-ry: 7016 17895 16231 20683 120035 149122 155394 156853 161741 168444 177757 180152 182792 187379

Wygrane po 200 zł.

58 112 499 538 786 1199 453 9 613 809 95 972 2213 306 403 511 637 822 31 5 77 3072 238 324 833 4143 77 603 5158 242 350 382 673 93 6234 530 760 7449 687 764 979 38 8379 427 96 630 61 938 9294 614 807

10035 73 167 573 771 875 99 1 317 702 12169 92 416 518 859 88 13063 177 86 672 810 14103 555 99 740 54 15024 195 507 629 16078 412 16 50 650 893 17304 7 735 18697 962 15183 205 473 537 96

20090 207 373 21153 4 8 353 71 22665 93 135 58 266 482 744 807 23072 574 669 893 24142 9 453 64 9 25217 26915 27130 62 237 349 935 28207 21 379 29047 199 415 33 759 836

30103 268 533 632 65 894 925 31174 691 32034 98 273 468 955 33092 179 219 344 544 656 801 34095 289 770 845 931 35009 91 102 5 358 36188 674 876 37317 492 555 682 734 38006 598 798 881 39151 238 315 536 95 717 865

40116 522 42 682 723 72 99 924 41788 339 97 514 691 727 856 88 912 42172 404 28 610 56 737 79 43195 282 467 41627 695 45706 810 41 922 46061 177 322 576 726 39 856 47418 509 57 678 48186 341 3 676 704 49067 306 777 903

50070 5 266 337 570 750 859 81 51518 658 817 970 52012 67 139 646 749 814 53132 56 270 517 923 54509 406 687 804 92 55 76 438 56391 621 57075 93 6 419 638 853 86 984 58026 31 385 512 606 788 864 48 59261 811 89 909

60238 307 551 83 61022 50 305 402 698 783 970 62044 143 202 63020 63 104 7 200 9 360 405 861 64471 65328 70 503 66021 5 100 53 250 1 356 563 818 67072 108 91 418 502 11 778 823 969 90 68143 316 30 623 91 717 38 834 69002 33 277 400 640 84 728

70023 291 547 726 833 970 71422 736 77 873 924 49 72250 867 73000 357 47 21 343 602 54 785 909 51 74402 502 21 824 97 75311 470 700 4 876 76417 860 77006 218 314 458 514 33 78993 79335 469 98 595 611 99

80015 79 112 689 703 56 901 81036 358 452 567 763 830 970 82020 466 610 83374 480 933 46 84243 582 632 62 85202 86140 336 435 531 70 758 838 87080 211 42 630 720 88220 89177 714 888

90209 893 91595 673 893 92072 146 178 995 93073 137 245 784 94526 608 95262 370 409 700 36 913 96181 287 789 966 97119 218 928 98450 623 78 99018 95 151 985

100531 101034 122 255 659 707 102163 80 582 103362 877 104227 44 57 529 68 617 47 62 721 987 105081 480 679 910 37 106299 404 466 507 624 867 107024 168 70 555 729 56 108310 35 83 768 925 64 109083 653 713

110807 111146 59 540 52 653 60 713 112230 43 346 113185 293 383 648 721 114590 714 865 115045 117 650 741 867 116203 331 845 87 735 906 65 117374 89 718 118091 162 119156 9 205 86 463 85 643 825

120019 518 607 122295 891 123138 69 750 124230 300 500 927 125013 317 584 621 927 97 126017 123 373 127742 61 893 128421 595 9 616 129283 896

130149 298 607 841 131280 303 674 132088 593 957 133080 120 80 93 834 60 134153 243 63 332 569 642 752 135415 99 624 970 136053 351 66 648 891 137197 629 738 77 840 138221 308 724 63 139030 608 854 908

140222 734 141306 424 542 768 837 142056 255 556 89 863 143183 99 557 644 724 389 988 144083 407 535 45 58 659 851 145327 83 407 92 892 146183 279 90 625 703 851 967 147269 148085 97 256 318 514 749 988 149036 845 68

150697 833 999 151066 616 799 152026 278 888 153077 553 876 154042 336 498 535 680 9 749 943 155050 374 463 8 79 574 634 747 156487 978 157077 119 501 655 813 65 90 7 972 158566 683 813 34 945 159144

160459 692 8 787 161176 297 489 632 81 729 162020 41 982 163299 670 924 164377 422 876 165636 166206 351 167185 203 44 484 176 571 958 90 168129 499 598 874 169259 561 703 45

170045 681 725 171424 172348 070 856 959 173077 336 491 640 72 174553 705 935 175392 176069 285 807 177464 595 840 827 178149 405 546 700 8 45 179248 430 502 32 750

180412 99 733 885 181029 148 272 368 49 72 855 899 182077 156 484 848 183214 22 331 422 596 717 184306 603 866 185100 474 846 186033 179 205 375 432 187043 301 378 902 187268 91 373 416 530 93 835 189555 424

190340 191140 832 192096 253 439 809 38 193178 498 804 950

PRZYJACIÓŁKI.

— Nic sobie nie robię z mężczyzn! Dla mnie to powietrze!

— Tak, czy nie znajdujesz, że te ciągłe zmiany powietrza szkodzą ci?



W gabinecie Petersa telefon dzwonił bez przerwy. Napływały meldunki z obław przeprowadzanych na mieście. Kierownicy obław meldowali, że nie wpadli na trop poszukiwanych szpiegów angielskich. W pewnej chwili zatelefonował jakiś agent, który doniósł, że dozorca cmentarny zauważył na cmentarzu jakąś podejrzaną parkę. Peters przypuszczając, że tą parką byli Artur James i Anna Morette, rozkazał natychmiast przeprowadzić tam obławę.

103.

Jakacki nie ma do nikogo zaufania...

Po dwóch godzinach w gabinecie Petersa zjawił się Meliński. Wrócił z obławy przeprowadzonej na cmentarzu, złożył raport o jej wyniku.

— Przeprowadziłem obławę na cmentarzu — zameldował — zatrzymałem kilkadziesiąt podejrzanych osób, ale Jamesa i Anny Morette, dwojga niebezpiecznych szpiegów — nie ująłem.

— Czy obstawiliście bramę i nikogo nie wypuszczaliście z cmentarza? — zapytał Peters.

— Rozumie się, towarzyszu Peters — odparł pewnym tonem Meliński. — Nie kazałem nikogo wpuszczać, ani wypuszczać...

— Czy dozorca cmentarny rozpoznał wśród podejrzanych tę parę, o której nam zakomunikował?

Meliński na drobny ułamek sekundy znalazł się w kłopotliwej sytuacji. Dozorca cmentarny oświadczył wyraźnie, że wśród zatrzymanych nie widzi tej podejrzanej parki, o której zameldował Cze-ce. Meliński jednakże od razu znalazł wyjście. Stawiając wszystko na jedną kartę, skłamał:

— Poznał... Była to zakochana parka, która szukała nastroju na cmentarzu — uśmiechnął się.

Peters był mocno zdenerwowany. Nie dawała mu spokoju myśl, że mając w ręku tak niebezpiecznego szpiega, jakim był Artur James, mając go w swym gmachu Cze-ki, pozwolono mu zbiec. Peters zwołał posiedzenie, na które zaprosił wszystkich urzędników Cze-ki i wywiadowców, i zameldował im rozkazującym i ostrym głosem:

— Dwoje szpiegów, którzy wymknęli się nam z rąk, muszą za wszelką cenę zostać ujęci. Szukajcie ich wszędzie, nawet we własnych szeregach — dodał Peters wiele mówiącym tonem.

Heidenau po raz drugi został przesłuchany. Jeszcze raz powtórzył swe zeznania i solennie zapewnił, że wiernie będzie służył Cze-ce, ponieważ jedynym celem jego życia jest obecnie chęć zemszczenia się na tej kobiecie, która zwichnęła mu życie.

Peters wypuścił Heidenau na wolność, a jednocześnie polecił jednemu z wywiadowców nie spuszczać Niemca z oka i śledzić każdy jego krok. Nie miano jeszcze do Heidenaua zaufania. I chociaż oficjalnie został zaangażowany w charakterze wywiadowcy Cze-ki ze specjalną misją wytropienia obojga angielskich szpiegów, był sam również śledzony.

Również Anders i chórzysta Andriuszkin zostali wypuszczeni na wolność. Peters gorąco ich przeprosił za wynikłe nieporozumienie. Gdyby nie przypadkowe zetknięcie się Andersa z Heidenauem, po kilku dniach dyrektor baletu i chórzysta powędrowaliby na tamten świat. Peters wyrażał swoje ubolewanie z wynikłej pomyłki, która mogła pociągnąć za sobą tak fatalne rezultaty i dodał:

— Muszę stwierdzić, że wasz instynkt was nie zawiódł, gdy wówczas twierdziliście z taką pewnością, że Skwarcew jest szpiegiem! Zwracajcie więc w dalszym ciągu uwagę na wasze tancerki i nie spuszczajcie ich z oka. Kto wie, jakie niespodzianki mogą nas jeszcze czekać.

Przypadkowe wykrycie obojga angielskich szpiegów wywołało wielkie poruszenie w sferach rządowych. Dla omówienia tej sprawy zwołano specjalne posiedzenie najw. rady wojennej. Dzierżyński, Peters i inni kierownicy Cze-ki stale obradowali nad wytworzoną sytuacją. Przy Cze-ce utworzono specjalny ściśle tajny wydział, którego zadaniem było śledzić wszystkich czekistów i zainteresować każdą, nawet najdrobniejszą, ich działalnością, trybem życia i t. d. Cze-ka przedsięwzięła wszystkie możliwe środki, które miały jej umożliwić ujęcie niebezpiecznych szpiegów. Dla wszystkich było jasne, że Anglicy pozostali w kraju, że gdzieś z ukrycia w dalszym ciągu prowadzą swą działalność szpiegowską.

W większych miastach wywieszono na murach zdjęcia Jamesa i Anny Morette w różnych pozach. Pod zdjęciami znajdował się napis tej treści:

„Artur James vel Skwarcew, Anna Morette vel Kirpucznikowa — dwoje niebezpiecznych szpiegów angielskich, wrogów ustroju rewolucyjnego — ukrywają się w kraju i prowadzą podziemną robotę. Kto wskaże, gdzie oni przebywają, otrzyma nagrodę w wysokości pięciuset tysięcy rubli, kto zaś osobiście przekaże ich w ręce Cze-ki, otrzyma milion rubli nagrody i wysokie odznaczenie.

Obywatele, pamiętajcie, że dwoje niebezpiecznych szpiegów znajduje się wśród was, spaceruje wraz z wami na ulicy, a może nawet rozmawia z wami. Rozpoznajcie ich i zdemaskujcie!".

Ściśle tajnym wydziałem Cze-ki, który miał za zadanie śledzić wszystkich agentów i współpracowników tej instytucji, kierował sam Dzierżyński. Współpracownicy tego wydziału rekrutowali się w większości ze starych członków partii. Nowi ci agenci szukali, śledzili, interesowali się życiem prywatnym każdego współpracownika Cze-ki, ale na razie nie wykryli nic podejrzanego.

W tym samym czasie Jakacki człowiek o silnej woli i jeszcze większych ambicjach postanowił znów działać na własną rękę. Jakacki oczywiście nie miał pojęcia o powstaniu tak ściśle tajnego wydziału, który miał na celu śledzić współpracowników Cze-ki. Był przekonany, że w łonie Cze-ki znajduje się jeszcze wielu takich osobników, jak Skwarcew. Wierzył święcie, że jak poprzednio udało mu się wytropić Skwarcewa, tak obecnie uda mu się wpaść na trop i innych elementów kontrrewolucyjnych, pracujących na terenie Cze-ki.

Jako stary konspirator, wiedział, że jeśli kilka osób zna pewną tajemnicę, to może ona łatwo przeobrazić się w „publiczną tajemnicę". Z tego względu postanowił działać na własną rękę. Nikt nie powinien był wiedzieć, że on, Jakacki, węszy w szeregach swych kolegów, bo przypadkiem mógłby się o tym jeszcze dowiedzieć i sam zdrajca...

I jeszcze jeden cel postawił sobie Jakacki:

Już za dziesięć dni miał się odbyć w gmachu Teatru Wielkiego zjazd Sowietów. Cze-ka przedsięwzięła wszelkie możliwe środki ostrożności, które miały na celu uchronić życie uczestników zjazdu przed zamachem. Stały personel Opery został usunięty i na czas zjazdu mieli go zastępować wywiadowcy Cze-ki. W gmachu Teatru Wielkiego przeprowadzono na dziesięć dni przed zjazdem dokładną rewizję. Przetrząśnięto wszystkie kąty i zakamarki, chcąc stwierdzić, czy czasem jakaś zbrodnicza ręka nie podłożyła tam dynamitu.

Pieczę nad gmachem Opery powierzono Melińskiemu...

Meliński ostatnio awansował. Cieszył się całkowitym zaufaniem Petersa. Otrzymał do swej dyspozycji pięćdziesięciu wywiadowców, którzy każdego wieczora po skończonym przedstawieniu przeprowadzali rewizję w całym gmachu Opery, aby stwierdzić, czy ktoś tam czasem nie ukrył się.

Pomimo przedsięwziętych środków ostrożności, Jakacki postanowił nie spuszczać z oka gmachu Opery, a osobiście baczyć na to, aby uczestnikom zjazdu nie groziło niebezpieczeństwo i ukryć się tam na kilka dni przed zjazdem. Nie miał już obecnie do nikogo zaufania. Po wypadku ze Skwarcewem-Jamesem w każdym współpracowniku Cze-ki widział agenta „Intelligence Service".

Opracował dokładny plan, który pozwolił mu działać na własną rękę. Jakiś głos wewnętrzny mówił mu, że w ostatniej chwili uda mu się wpaść na trop spisku, zakrojonego na szeroką skalę...

Jakacki nie omylił się w swych przypuszczeniach...

Dalszy ciąg jutro.

JÓZEF BIAŁOSKÓRSKI

HISZPAŃSKA LEGIA CUDZOZIEMSKA

Ze wspomnień b. sierżanta Legii Cudzoziemskiej w Maroku

44.

Następnego dnia byłem już w koszarach w Sidi-bel Abes.

Mój przyjaciel Dibois ujrzawszy mnie, niepomiernie się zdziwił:

— Już wróciłeś z Oranu? Czy źle się tam bawiłeś?

— Bardzo dobrze — odparłem i opowiedziałem mu o mojej przygodzie.

Dibois, znany na całą Legię kobieciarz, słuchał mnie uważnie i spoglądał na mnie z zawiścią.

— Taki z ciebie przyjaciel! — przerwał mi w pewnej chwili. — Nie mogłeś po mnie zatelegrafować, abym również się ubawił.

— Nie zapominaj się Franciszku! — wtrąciłem. — Poza tym musisz pamiętać, że ty masz tu Francuzek w bród, a ja Polek nie mam i dlatego sam musiałem wykorzystać tę okazję. Zresztą, — machnąłem ręką — ty byś nie potrafił kochać Polki.

— Co? wykrzyknął oburzony. Potrafię kochać je lepiej od ciebie!

Dibois zaczął spacerować po pokoju i marzyć na głos na temat tego, jakby pieścił Polkę na modłę francuską.

Serdecznie się roześmiałem i wykrzyknąłem:

— O czym marzysz głupcze, przecież jej już tu nie ma! Podczas gdy ty siedzisz w Sidi del Abes, ona znajduje się na statku, idącym do Marsylii!

Mój śmiech dotknął go boleśnie. Od razu umilkł i przybrał obrażoną minę.

Szybko go jednak udobruchałem. Przyrzekłem, że postawię mu w knajpie kolejkę i od razu twarz mu się rozpogodziła.

Następnego dnia kończył się mój urlop.

— Co mnie teraz czeka? Gdzie mnie wyślą? Czy do jakiejś zakazanej dziury; na pustynię, czy też zostawią tutaj w mieście? — drżałem z obawy.

Następnego dnia zgłosiłem się do kapitana, dowódcy kompanii.

— Melduję posłusznie panu kapitanowi, że mój urlop się skończył — zakomunikowałem mu.

Kapitan pokręcił głową, wyjął z teczki moje dokumenty, stwierdził, że dobrze się sprawowałem w górach, sprawdził ile lat służę w Legii i w końcu oświadczył:

— No dobrze, wyszukamy dla ciebie jakieś zajęcie. Idź teraz do koszar i czekaj na wezwanie.

Tego dnia nie otrzymałem żadnego wezwania. Dopiero nazajutrz kapitan wezwał mnie do siebie.

— No, dość odpoczynku — rzekł kapitan — czeka cię nowa robota, przydzielam cię do kompanii ćwiczebnej.

— O to gorzej! — przebiegło mi przez myśl.

Ćwiczenie rekrutów wcale mi się nie uśmiechało. Była to ciężka i nużąca praca.

— Czego się krzywisz? — odezwał się kapitan, zauważywszy mój zmieniony wyraz twarzy. — Jeśli to ci nie odpowiada, mogę cię wysłać z powrotem w góry, jak wolisz?— dodał z uśmiechem.

Dowódca dobrze wiedział, że każdy legionista woli nai- cięższą pracę w pułku niż walkę z Arabami i zdawał sobie sprawę, że ten jego dowcip od razu mnie rozpogodzi.

Tak się też stało? Uśmiechnąłem się, zasalutowałem i opuściłem gabinet kapitana.

Jeszcze tego samego dnia za meldowałem się u nowego dowódcy. Ten mnie dobrze znał. Serdecznie się ze mną przywitał, dodając:

— Bardzo jestem zadowolony, że przydzielono ciebie do kompanii ćwiczebnej. Jestem przekonany, że odpowiednio przeszkolisz rekrutów. Już jutro obejmiesz dowództwo nad pierwszym plutonem i zaraz odbędziesz z rekrutami marsz. Przejdziesz z nimi dwadzieścia kilometrów w jedną stronę i dwadzieścia z powrotem. Musimy bowiem ich przyzwyczaić do forsownych, długich marszów.

Pod wieczór przeprowadziłem się do koszar nowej kompanii. Kazałem przenieść swoje rzeczy, do pokoju przeznaczonego dla sierżantów. Było ich tam trzech. Belg, Rosjanin i Niemiec. Dwaj pierwsi znali mnie, Niemiec zaś widział mnie po raz pierwszy.

— Przydzielono was do naszej kompanii? — zapytał mnie.

— Tak — odparłem lakonicznie.

— Ciężka praca z tymi rekrutami.

Myślał widocznie, że na tym się nie znam. Wyprowadziłem go z błędu i odparłem: — Słyszałem już o tym coś niecoś.

— Do jakiego plutonu was przydzielono? — pytał w dalszym ciągu Niemiec.

— Mam ćwiczyć pierwszy pluton.

Niemiec szeroko rozwarł oczy ze zdumienia.

— Przecież ja dotychczas prowadziłem ten pluton! — wykrzyknął.

— No to co z tego, że wyście go dotychczas ćwiczyli. Teraz kapitan powierzył mnie tę funkcję.

Niemiec spojrzał na mnie spode łba i nie odezwał się już słowem.

Niewiele sobie z tego robiłem. Kazałem jednemu z żołnierzy rozpakować moje rzeczy i posłać mi łóżko.

Tuż przed udaniem się na spoczynek, kapitan wezwał nas sierżantów do gabinetu.

— Znacie zapewne — waszego kolegę — zapytał.

— Dobrze go znamy, — odparli prawie że jednocześnie Belg i Rosjanin. Niemiec zaś milczał. Stał nachmurzony i patrzał na kapitana spode łba.

Dowódca zauważył m ne Niemca i zapytał go.

Ciąg dalszy jutro.

Z teatru Miejskiego

Dziś: „Ludzie na krze".

Co grają w kinach?

ADRIA: „Skowronek".
BAGATELA: „Mała mateczka" oraz rewia pt. „Kraków w nocy".
APOLLO: „Matura".
BAGATELA: „Żona dwóch mężów" oraz rewia „Z nowym rokiem".
PROMIEŃ: Czardasz Tokaj miłość.
SZTUKA: „Oskarżona".
ŚWIT: „Dla ciebie Mario".
STELLA: „Burza nad Andami".
II. „Kopciuszek".
UCIECHA: Szarża lekkiej brygady
WANDA: Awantura amerykańska

PROGRAM RADIOWY

Godz. 7.25 Parę informacji; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 14.00 Lokalne wiadomości gospodarcze; g. 14.05 Koncert z płyt; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Muzyka z płyt; 15.55 Dokąd jechać w święto; 16.00 Życie kulturalne Krakowa; 16.10 Wiadomości z dnia; 18.16 Lokalny poradnik sportowy; 18.20 Recital śpiewaczy; 18.45 Program na dzień następny; 19.45 Dźwięki harfy;

NOCNY DYŻUR APTEK

Apteka pod Białym Orłem, Rynek A-B 45, ul. Łobzowska 8, pod św. Kingą, ul. Grzegórzecka 9, pod Złotym Lwem, ul. Długa 4. pod Murzynem, ul. Krakowska 19.

Podgórze: Pod Orłem, pl. Zgody 18.

Wielka obława na terenie Krakowa

W dniu wczorajszym przeprowadziły organa P. P. wielką obławę na terenie Krakowa.

W rezultacie obławy przytrzymano około 100 osób poszukiwanych za różne przestępstwa.

Zagłodził na śmierć żonę

We wsi Nieciecz w powiecie puławskim, zmarła w tych dniach młoda, bo zaledwie 26 lat licząca mężatka, Emilia Kursa.

Przeprowadzono na miejscu dochodzenie, które ustaliło, że nieszczęśliwa kobieta została zagłodzona na śmierć przez męża.

Ignacy Kursa, ożeniwszy się z młodą dziewczyną znienawidził ją po ślubie tak dalece, że bił swą małżonkę i znęcał się nad nią tak bestialsko, że kobieta wpadła w obłąkanie.

Wówczas Kursa zamknął ją w komórce i przestał jej dawać jeść, aż nieszczęśliwa zmarła z głodowego wyczerpania. Bestialskiego męża aresztowano.

KRONIKA KRAKOWA

Bestialska zbrodnia pod Krakowem

Wczoraj w sądzie krakowskim toczyła się niezwykła sprawa. Na ławie oskarżonych zasiadło 7 osób.

Dnia 6 lutego 1936 r. w Wolicy pod Krakowem odbywała się zabawa. Na zabawę tą wdarły się nieproszone osoby, które wszczęły awanturę.

W czasie tej awantury padł jeden strzał z karabinu krótkiego. Pocisk ugodził Marię Betkowską w jamę brzuszną, a ponieważ Betkowska znajdowała się w tym miesiącu w ciąży, pocisk naruszył płód. Betkowską musiano natychmiast operować. W wyniku dochodzeń postawiono w stan oskarżenia 7 osób.

Po przeprowadzonej rozprawie uczestnicy zajścia skazani zostali na kary od 9 miesięcy do 2 i pół lat więzienia. Największą karę otrzymał oskarżony Kalisz.

Perypetie krakowskiego urzędnika

Mieszkaniec Krakowa, Chil Szpilberg, buchalter, zamieszkały przy ul. Kupa 4, był przez 4 lata zaręczony z Różą Aspisówną, dentystką zamieszkałą w Kielcach, z którą miał wkrótce pobrać się.

Szpilberg za zgodą narzeczonej, wyjechał do Palestyny, gdzie nabył plantację pomarańczy, dokąd miał wkrótce sprowadzić Aspisównę.

Przysyłał on jej z Palestyny większe kwoty pieniężne, drogocenne podarki i t. p., za to odwdzięczała mu się, pisząc co kilka dni czułe listy. Gdy stan ten trwał już kilka lat. a zniecierpliwiony Szpilberg nie mógł doczekać się przyjazdu narzeczonej, wówczas napisał do swego przyjaciela list, prosząc o informacje dotyczące jego narzeczonej.

Przyjaciel odpisał, że ukochana jego już dawno wyszła zamąż, zamieszkała w Warszawie i ma już dwoje dzieci.

Szpilberg wrócił wobec tego do Krakowa, aby b. narzeczoną, która do ostatniej chwili grała komedię, pisując do niego listy miłosne i zapewniając o swej wierności, zaskarżyć do sądu.

Poza tym Szpilberg rości sobie również pretensje do męża Aspisówny, Dawida Tyszlera, który znając faktyczny stan rzeczy, był pomocnym żonie w jej oszukańczych praktykach. Szpiberg postanowił również zaskarżyć Tyszlera o zwrot pieniędzy i prezentów.

Nowi świadkowie w procesie „wyrabiaczy posad"

W czwartym dniu sensacyjnego procesu o wyrabianie posad dozorców przeciw b. por. Janiszewskiemu i b. adw. Grzeszczyńskiemu i tow. zeznawali w dalszym ciągu świadkowie. Swiadek Zofja Juszczyk wyczytała w I. K. C., że poszukiwana jest rodzina, celem objęcia stróżostwa za kaucję 1000 złotych. Juszczykowa złożyła tysiąc zł., które miała zaoszczędzone na starość. Stróżostwa nie otrzymała i pieniądze przepadły. Mąż jej na skutek straty pieniędzy dostał pomieszania zmysłów. Jak z przesłuchania świadków wynika, Janiszewski na terenie Krakowa miał cały łańcuch pośredników. Ponadto do prokur. Jarosińskiego zgłosił się nowy świadek niejaki Glanowski, który zeznał, że Janiszewski chciał mu również wyrobić posadę, przedstawiając mu że ma rozległe znajomości w sądownictwie i wojskowości. Swiadek jednak przejrzał Janiszewskiego i żądanej kwoty nie dał. Zgłosił się również do prokuratora inż. Migdziński. którego Janiszewski nabrał na 1.000 zł.

Afera ta wobec tego zatacza coraz szersze kręgi. Dziś dalszy ciąg procesu.

Nakaz zapłaty 180.000 zł. przyczyną zgonu

Przed kilku tygodniami zmarł w Krakowie jeden ze znanych mieszczan, człowiek bardzo zamożny, który zajmował swego czasu odpowiedzialne stanowisko w jednym z banków krakowskich. Wystawił on na zabezpieczenie kredytów banku weksle gwarancyjne na sumę 180.000 zł. Gdy bank ogłosił niewypłacalność posiadacze weksli gwarancyjnych zażądali wykupienia ich.

Przez dwa tygodnie nie można było adresatowi doręczyć nakazu zapłaty, posłańcy i listonosze nie mogli go bowiem zastać w domu.

W dniu w którym udało się doręczyć ów nakaz adresat zmarł na udar serca.

Zuchwałe włamanie w Podgórzu

Wczoraj w nocy miało miejsce niezwykłe zuchwałe włamanie.

Oto do sklepu Zimera Zalka, przy ul. Limanowskiego 12 włamali się złodzieje i wynieśli cały towar na furmankę, którą podjechali pod sam sklep. Wywieziony przez złodzieji towar przedstawiał wartość 2 tysięcy złotych.

Na wieść o tak zuchwałym włamaniu, władze policyjne wszczęły natychmiastowe śledztwo zakończone dodatnim wynikiem.

Oto Komendant Posterunku P. P. w Tyńcu odnalazł skradziony towar w stodole Michała Tyńskiego w Kostrzu nr. 50. Cały towar zwrócono poszkodowanemu.

Jak owspólników aresztowano Michała Tyńskiego, lat 35, murarza i Józefa Różyckiego robotnika, lat 24.

AKCJA POMOCY BEZROBOTNYM W KRAKOWIE

Pod przewodnictwem Prezydenta m. Krakowa Dra Mieczysława Kaplickiego odbyło się w sali „portretowej" na Ratuszu posiedzenie miejskiego Obyw. Komitetu Wykonawczego Pomocy Zimowej dla bezrobotnych

W listopadzie akcją pomocy zimowej na terenie Krakowa objętych było 2.790 osób, w miesiącu grudniu 6.70 osób.

Bezrobotni otrzymują bony żywnościowe, upoważniające do nabycia w sklepach najważniejszych artykułów pierwszej potrzeby, panadto Komitet wydaje chleb, ziemniaki i węgiel.

W grudniu przydzielono bezrobotnym specjalne deputaty świąteczne. Należy nadmienić że bezrobotni otrzymują bezpłatną pomoc lekarską i środki lecznicze.

Niezależnie od powyższych Komitet Obyw. za pośrednictwem Sekcji pomocy Dzieciom — udziela pomocy zimowej: 1) kobietom w okresie macierzyństwa, 2) niemowlętom, 3) dzieciom w wieku przedszkolnym i szkolnym. W ochronkach i przeddzieci bezrobotnych. W wieku szkolnym otrzymało w grudniu śniadania 1.700 dzieci, obiady 2.330, podwieczorki 320. Z powyższego sprawozdania wynika, że ilość osób objętych pomocą zimową, jak i zakres świadczeń Komitetu Krakowskiego na rzecz bezrobotnych jest obecnie niepomiernie wyższy, niż w roku ubiegłym.

W wyniku obrad Komitet Obyw. Pomocy Zimowej postanowił zwrócić się do społeczeństwa krakowskiego z gorącym apelem, wzywającym wszystkich do spełnienia obowiązku obywatelskiego wobec ofiar bezrobocia. W szczególności Komitet apeluje do tych instytucyj, przedsiębiorstw, właścicieli realności i osób prywatnych, które dotąd uchylają się od spełnienia obowiązku obywatelskiego, nie wpłacając odpowiadających ich warunkom kwot na rzecz Ob. Komitetu Pomocy Zimowej w Krakowie.

Czeka nas jeszcze długa zima, liczba bezrobotnych codziennie wzrasta, należy więc mobilizować i prowadzić dalszą nieustępliwą walkę z głodem i mrozem.

Wszelkie datki na pomoc zimową należy przesyłać do Kasy Oszczędności na konto Obyw. Komitetu Pomocy zimowej Nr. 415.740.

Aresztowanie urzędnika bankowego w Krakowie

W dniu wczorajszym aresztowano Józefa Metzgera, lat 45, urzędnika bankowego, zamieszkałego w Nowej Olszy, przy ul. Bema 4. pod zarzutem oszustwa, którego miał się dopuścić przez nieprawne zbieranie składek na budowę sanatorium przeciwgruźliczego.

KRWAWA BÓJKA MIĘDZY ŚLUSARZAMI

Wczoraj wieczorem powstała bójka na ul. Długiej, między Gołębiowskim Edwardem, lat 37, ślusarzem, zam. przy ul. Długiej l. 65, Gołębiowskim Feliksem, lat 21, ślusarzem, zam. przy ul. Gromadzkiej 93 i Hytkowskim Franciszkiem, lat 36 robotnikiem, zam. przy ul. Celnej 9, którą zlikwidował patrolujący policjant, po czym odprowadził wymienionych do Komisarjatu.

TAJEMNICZE SAMOBÓJSTWO SIERŻANTA

W Lublinie przy al. Racławickiej 6, wystrzałem z rewolweru w skroń w mieszkaniu popełnił samobójstwo sierżant Franciszek Marczuk, lat 36.

Samobójcę znaleziono bez życia. Marczuk trzymał w jednej ręce lusterko, w drugiej zaś rewolwer

Przyczynę rozpaczliwego kroku bada specjalna komisja.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02. Redaktor przyjmuje od godz. 16—17.

CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1600 zł. — Drobne 10 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 groszy za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski.

Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon Nr. 173-02.